10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„GROZI BURZA, GRZMI NIEBO, OKRĘT NIE ZATONIE,
MAJTKI ZGODNE Z ŻEGLARZEM GDY STANĄ W OBRONIE,
A CHOĆ BEZPIECZNIEJ OKRĘT OPUŚCIĆ I PŁYNĄĆ,
POCZCIWIEJ BYĆ W OKRĘCIE, OCALIĆ LUB ZGINĄĆ".

Krasicki — „Satyry".

Nr. 317 A — Warszawa, poniedziałek 4 października 1937 r. — Rok XII

Proklamowanie Związku Lewicy Patriotycznej

pod batutą dyrektora francuskiego koncernu

Ośrodki fołksfrontu w Krakowie, Poznaniu i Białymstoku

W dniu 2 października 1937 r. na zebraniu w Resursie Obywatelskiej proklamowany został Związek Lewicy Patriotycznej. W zebraniu, któremu przewodniczył płk. **Mieczysław Mak-Piątkowski,** jeden z dyrektorów Oddziału warszawskiego francuskiego koncernu naftowego Małopolski, w otoczeniu Eugeniusza Czajkowskiego i Władysława Zachariasiewicza wzięło udział kilkuset działaczy z następujących środowisk: Związek Legionistów, Związek Peowiaków, Unia Związku Pracowników Umysłowych, Legion Młodych, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i innych.

Przemówienia wygłosili: rotmistrz Kunecki w imieniu warszawskiego środowiska legionowo-peowiackiego, p. Stawiarski działacz ruchu pracowniczego oraz przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu deklaracji ideowej i statutu dokonano wyboru tymczasowego Zarządu, w skład którego weszli: Włodzimierz Bociański — prezes oraz członkowie pp. Kunecki Michał i dr. Czajkowski Eugeniusz, Domański Władysław i Szymański Jan, Stawiarski Józef i Kochanowicz Tadeusz, Wierzbiański Bolesław i Zachariasiewicz Włodzimierz, Brzeziński Janusz i Gościcki Mieczysław.

Komitet organizacyjny otrzymał w godzinach wieczornych depesze gratulacyjne **od organizatorów oddziałów Związku Lewicy Patriotycznej z Krakowa, Poznania i Białegostoku,** co dowodzi, że w tych miastach przystąpiono na dobre do montowania folksfrontu.

Piotrków solidaryzuje się

z ruchem narodowo-radykalnym

Entuzjazm na odczycie „ABC"

PIOTRKÓW, 3.10 (tel. wł.). **W niedzielę dnia 3 października b. r. w sali Tow. Rolniczego w Piotrkowie Trybunalskim odbył się pierwszy odczyt, organizowany przez redakcję „ABC" na temat**

„RUCH NARODOWO - RADYKALNY W WALCE O NOWEGO CZŁOWIEKA",

który wygłosił

JERZY KURCYUSZ,

adwokat z Warszawy.

Pierwszy odczyt organizowany przez redakcję „ABC" wzbudził w mieście i okolicy bardzo wielkie zainteresowanie, ściągając niezliczone tłumy słuchaczów, którzy entuzjastycznie przyjmowali wywody prelegenta, dając dowody całkowitego uświadomienia, zrozumienia i solidaryzowania się z ruchem narodowo - radykalnym.

Wobec licznych zapytań, skierowanych do naszej redakcji, komunikujemy, iż odczyty organizowane będą w różnych miejscowościach kraju, o czym każdorazowo będziemy zawiadamiali naszych Czytelników i Sympatyków.

Przeciwko gwałtom niemieckim

Protesty Pomorza i Śląska

Traktować Niemców tak, jak Rzesza traktuje Polaków

TORUŃ, 3. 10. Odbyło się tu zebranie przedstawicieli polskich organizacji społecznych w sprawie prześladowań Polaków w Niemczech i Gdańsku. Po referacie i dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, którą 5-osobowa delegacja zebrania wręczy wojewodzie pomorskiemu.

Po kategorycznym proteście przeciwko prześladowaniu Polaków w Rzeszy, rezolucja stwierdza: **„Miara cierpliwości Narodu Polskiego może się przebrać. Rzesza Niemiecka winna pamiętać o tym, że w Polsce żyje 720.000 Niemców. Opinia pomorska domaga się od czynników państwowych najbardziej zdecydowanych kroków, aby wreszcie położyć kres niemożliwym do tolerowania wystąpieniom zarówno władz niemieckich, jak i władz wolnego miasta Gdańska".**

KATOWICE, 3. 10. Na rynku w Tarnowskich Górach odbył się wiec publiczny, jako protest przeciwko prześladowaniu ludności polskiej w Niemczech i Gdańsku. Po przemówieniach uchwalono rezolucję domagającą się m. in.: Zastosowania takich środków względem mniejszości niemieckiej w Polsce, jakie stosuje się wobec Polaków w Niemczech.

W zakończeniu rezolucja domaga się zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec Gdańska.

Tajemnicze postrzelenie

Ranny rzemieślnik walczy ze śmiercią

W niedzielę o godz. 8-ej przed domem Chmielna 48 rozległy się 4 szybko po sobie następujące wystrzały rewolwerowe. Wkrótce okazało się, że strzały dane były z taksówki, w której siedziało 2-ch pasażerów. Jeden trzymał rewolwer przy skroni kierowcy drugi zaś strzelał do idącego chodnikiem przechodnia, w klapie marynarki którego tkwił mieczyk Chrobrego. Po strzałach, przechodzień upadł, taksówka zaś odjechała szybko ul. Chmielną w kierunku Sosnowej. Odgłosy wystrzałów zaalarmowały policjantów pełniących służbę przed dworcem Głównym. Jeden zaopiekował się rannym przechodniem, którym okazał się 28-letni Adam Koszacki, brązownik z fabryki A. Morantowicza. Lekarz Pogotowia stwierdził rany postrzałowe lewej nogi i po opatrunku, przewiózł Koszackiego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Drugi policjant stanął na stopniach drugiej taksówki i puścił się w pościg za oddalającymi się sprawcami strzałów. Pościg odbywał się ul. Chmielną, Sosnową, Sienną w stronę Twardej. Na rogu ul. Ciepłej uciekający wyskoczyli z taksówki wsiedli do drugiej i zdołali umknąć. Pogoń policji trwała do rogu ul. Mariańskiej, gdzie ślady urwały się. W drodze powrotnej taksówka, wioząca policjanta, zderzyła się z pustą taksówką TO2-391 (2045), koloru szarego, z której wysiedli na rogu Ciepłej sprawcy strzelaniny. Policjant zatrzymał kierowcę wspomnianej taksówki. Franciszka Słokę, z którym pojechał do 8-go komis. Tam Słoka złożył zeznanie, że około godz. wpół do ósmej rano do taksówki jego na ul. Górnośląskiej róg Myśliwieckiej wsiadło 2-ch mężczyzn, którzy kazali jechać na ul. Chmielną i czekali na rogu ul. Zielnej i Chmielnej na jakiegoś mężczyznę, który wkrótce wyszedł z bramy domu Chmielna 50. Wówczas jeden z pasażerów, pod groźbą rewolweru, kazał kierowcy jechać, drugi zaś — zaczął strzelać. Należność za jazdę, w sumie 6 zł. nie zapłacili. Po przesłuchaniu, Słokę zatrzymano w komis. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców strzelaniny i ustalenia okoliczności zajścia.

Rozłam w Str. Narodowym we Lwowie

spowodowało niedołęstwo kierowników

Od kilku dni kursowały różne wieści na temat rozłamu w Stronnictwie Narodowym we Lwowie. Tłem rozłamu miało być niezadowolenie wśród młodych z powodu niedołęstwa kierownictwa i zastoju w pracy. Wieści te obecnie potwierdzają się. Od Stronnictwa Narodowego we Lwowie odłączyła się liczna grupa młodych, zaangażowanych w Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego pod kierownictwem p. Władysława Kulewskiego. Grupa ta wydała bardzo znamienną odezwę, w której m. in. czytamy:

„Młodzi Stronnictwa Narodowego stanowią ten żywy i dynamiczny ośrodek, który własną walką i własną krwią zdobył dla Obozu Narodowego dzisiejszą jego pozycję, przygotowując naród do zwycięskiego boju, który otworzy drogę do Wielkiej Polski.

Lwów jest tym miastem, które dało Polsce przykład bezwzględnej i twardej walki, zgodnie spełniając testament swych Orląt.

Tej roli przywództwa nie wolno zaprzepaścić. Stronnictwu nie wolno stracić dla Lwowa.

Droga walki nie może prowadzić przez gorszące niszczenie narodowych organizacyj, spychając Obóz Narodowy w ciasne zaułki partykularnych ambicji. Nie w walce narodowców z narodowcami, ale w walce z żydostwem, komuną, masonerią, ukraińskim terorem i sanacją udowodnić musimy swą rolę przywódców. Tragicznego rozbicia, jakie ma miejsce w Poznaniu, nie wolno we Lwowie dopuścić.

Tym zaś, którzy ruch narodowy chcą zepchnąć w zaułki swych ambicyj i którzy kurczowo trzymają się niezasłużonych synekur — przeciwstawimy twardą pięść ludzi, którzy w swej walce nie mają prawa liczyć się z prywatą".

Zbrojenia za oszczędności

Schacht pozostaje na stanowisku

Podczas uroczystości „Dnia oszczędności" w Essen prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił mowę, w której m. in. podkreślił, że oszczędność jest szczególnie konieczną, gdyż Niemcy zdobyć się muszą na dodatkowy wysiłek **uzbrojenia państwa.** Mówca zastrzegł się natomiast przeciwko nadmiernym podatkom, podkreślając ich szkodliwość dla życia gospodarczego. Dr. Schacht oświadczył poza tym, że jeżeli państwo sięga po oszczędności narodu niemieckiego, to obowiązkiem jego jest utrzymać wartość tych oszczędności. Schacht zadeklarował się jako zdecydowany przeciwnik inflacji i dowodził, że zawsze się starał uniknąć dewaluacji marki.

Mowa Schachta robiła wrażenie jakoby nie miał on zamiaru ustępować.

Zbombardowany statek japoński

TOKIO, 3.10. Japoński konsul generalny w Batawii nadesłał telegraficznie raport, dotyczący incydentu z japońskim statkiem rybackim „Tokeimaru" na holenderskich wodach terytorialnych. Referat ten, oparty na informacjach władz holenderskich, przedstawia zajście w następujący sposób:

30 września „Tokeimaru" znajdował się na holenderskich wodach terytorialnych w pobliżu archipelagu Rhio. „Tokeimaru" zignorował sygnały, nadane z wodnopłatowca, należącego do krążownika holenderskiego „Florence" i usiłował się oddalić, zwiększając szybkość. **Wówczas wodnopłatowiec dał strzały ostrzegawcze. Gdy to nie poskutkowało i „Tokeimaru" nie zatrzymał się, wodnopłatowiec otworzył ogień na pokład statku, zabijając dwóch członków załogi statku japońskiego, a dwóch raniąc.** Dopiero wówczas „Tokeimaru" zatrzymał się, a krążownik „Florence", który wkrótce nadpłynął, zapewnił pomoc lekarską rannym.

Jak zaznacza agencja Domei, japoński konsul generalny prowadzi w sprawie incydentu dochodzenia.

Wielki trud

Wśród nieustannych zmagań z przeciwnościami życia codziennego, wśród ciągłych represji i zakusów ze strony wrogich sił, młodzież akademicka przez lata ofiarnie i bezkompromisowo prowadzi stałą walkę o odrodzenie życia polskiego, broni swych dusz przed tendencyjnym znieprawieniem i w miarę, a właściwie ponad miarę swych młodzieńczych sił, wznosi w trudzie i znoju gmach przyszłej Polski.

Ostatnie lat kilka musiała, niestety, maksimum wysiłków skierować na obronę swego stanu posiadania przed wszelkimi zakusami, na obronę Rzeczpospolitej Akademickiej przed zalewem Żydów i komunistów, osłabiana jednocześnie tendencyjnie jako zwarta i potężna siła narodowa, przez narzucone jej z góry kagańcowe przepisy ustawy.

Jednakże jak zawsze, tak i z tej walki młodzież akademicka potrafiła wyjść zwycięsko, potrafiła mimo nieprzebierających w środkach i metodach posunięć zachować swe prawo do samostanowienia o sobie, potrafiła nadal prowadzić bez przerwy i załamań pracę wzajemnego wychowywania się na świadomych swej odpowiedzialności za losy całego Narodu bojowników idei narodowo-radykalnej odrodzenia Polski, potrafiła wreszcie krok po kroku przeprowadzić walkę o odseparowanie Żydów i elementów komunizujących.

Dzieło stworzenia z polskich wyższych uczelni źródła polskiej nauki i kultury nie jest jeszcze skończone. Jeszcze wiele pracy włożyć trzeba w to, by zupełnie oczyścić atmosferę życia akademickiego z obcych nam wpływów, by usunąć zupełnie z niej Żydów, tak słuchaczy, jak i wykładających, by wreszcie porwać wszystkich akademików do pracy w myśl zasad etyki, do pracy na każdym polu, z tym jednym najwyższym dążeniem — służby Ojczyźnie.

Niemniej jednak Polska Młodzież Akademicka musi już teraz przejść ponad swe własne sprawy.

Tak jak kilka lat temu młodzież akademicka przede wszystkim podjęła, początkowo zdawałoby się przekraczający wielokrotnie jej siły, trud porwania całego Narodu do walki z zalewem żydowskim, jak zdołała nie tylko w swych szeregach przeprowadzić walkę z zalewem żydowskim, ale potrafiła także do tej walki porwać całe społeczeństwo, tak teraz młodzież akademicka musi wziąć na swe barki trud porwania całego Narodu do wielkiego dzieła odrodzenia Polski.

Pośród chaosu dążeń i usiłowań, nurtujących w Polsce, pośród zamętu walk politycznych, młodzież akademicka musi wysoko podnieść sztandar idei narodowo-radykalnej i przystąpić do walki o Nowy Ład w Polsce, o odrodzenie Narodu, o prawdziwe jego zjednoczenie, nie w ramach takiej czy innej partii politycznej, ale w jednym wielkim obozie, którym jest cała Polska. Młodzież akademicka musi zjednoczyć chłopa i robotnika i urzędnika, musi podać rękę pomocną naszym braciom zza kordonu niemieckiego, czy walczącym z wynaradawianiem naszych kresów wschodnich, by przeciwstawić się skutecznie zakusom na przyszłość Polski.

Trud to ogromny, ale nagrodą zań Wielka Polska.

T. Salski.

Zjazd propagandzistów O. Z. N.

W dniach 2 i 3 października r. b. odbył się w Warszawie zjazd wojewódzkich referentów prasowo - propagandowych obozu Zjednoczenia Narodowego.

W zjeździe wzięli udział referenci prasowi wraz z zastępcami ze wszystkich województw w kraju. Na zjeździe omówiono szereg zagadnień z dziedziny metod propagandy obozu oraz ustalono szczegółowo wytyczne najbliższej działalności na terenie całej Polski.

Na zjeździe obecny był również szef sztabu O. Z. N. płk. dypl. Jan Kowalewski.

Ruch narodowo-radykalny wychowa nowego człowieka

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Swiatła i cienie

wprowadzenia komisarza do Z.N.P.

W artykule p. t. „Zarząd komisaryczny w Związku Nauczycielstwa“ p. Cat-Mackiewicz przedstawia dodatnie i ujemne aspekty wprowadzenia komisarza do Z. N. P.:

Mianowanie komisarza nad Związkiem Nauczycielstwa Polskiego położyło kres skandalowi, na który tak często zwracaliśmy uwagę, a który szkodził prestiżowi naszego państwa.

Było bowiem skandalem, aby wielotysięczna rzesza urzędników państwowych zorganizowała się na wzór stronnictwa politycznego, zaczęła stanowić coś w rodzaju państwa w państwie, prowadziła własną politykę, wydawała gazety, zajmowała stanowisko w sprawach polityki zagranicznej.

Każdemu nauczycielowi wolno to robić zosobna, albo przez stronnictwa do których chciałby należeć, ale zawodowemu związkowi nauczycielskiemu — nie.

GDYBY TAK WSZYSCY...

Wyobraźmy bowiem sobie, coby się stało z państwem, gdyby powstały związki nauczycieli, oficerów kolejowców, marynarzy, sędziów, jednym słowem związki urzędników i funkcjonariuszy państwowych we wszystkich dziedzinach i każdy z nich zacząłby uprawiać swoją politykę. Związek nauczycieli byłby za reformą rolną i groził strajkiem w razie jej nie przeprowadzenia, związek sędziów byłby zdania przeciwnego, związek oficerów chciałby wojować z zachodem i odpowiednio agitował w koszarach, a związek marynarzy odwrotnie ze wschodem i wydawał prasę dążącą do tego celu, a rząd biegałby od jednego zarządu związku do drugiego i układał się o sprawy polityczne. Dzisiaj by skonsfiskował prasę kolejowców, jutro kolejowcy daliby poparcie innym kandydatom na ministrów. Byłby to stan anarchii, czyli dekompozycji państwowej, jeśli użyjemy terminu będącego w modzie, a który znaczy to samo.

OTWARTE DRZWI DO ANARCHII

Związek zawodowy nauczycielstwa teroryzujący nauczycieli, wydający własną prasę, zajmujący stanowisko opozycyjne wobec rządu i popierający pewien blok polityczny dążący do władzy, był zwiastunem tego stanu rzeczy, jego istnienie równało się otwartym drzwiom do całkowitej anarchii w państwie.

Jeśli tłum wychodzi na ulicę i rozbraja policję to rząd o ile jest rządem winien kazać strzelać, o ile związek zawodowy urzędników zaczyna zajmować stanowisko polityczne to rząd o ile jest rządem winien go rozwiązać. Położono kres skandalowi, ale skandalem było również, że cierpiano go tak długo.

CZY WŁAŚCIWE METODY?

P. Mackiewiczowi nie wszystko jednak podoba się w metodach wyznaczenia komisarza:

Po drugie. Kwestią najważniejszą w danej sprawie było, aby rząd wykazał, że potrafi stać na straży apolityczności, czy też apartyjności urzędniczych związków zawodowych. Otóż tego rząd nie zrobił. Delegował p. Musioła, o którym wiemy tylko, że jest działaczem Ozonu. A przecież ZNP prowadził poważną pracę pedagogiczną, poważną pracę samopomocową. Nauczyciel istotnie stanowi najbardziej upośledzoną klasę naszego „narodu urzędniczego“, ta samopomoc, którą uprawiał związek dawała mu pewne ulgi. Suum cuique. Nie możemy tego nie uznać.

NIE ZABEZPIECZONO APOLITYCZNOŚCI

Należało więc delegować na komisarza jakiegoś wyższego urzędnika z ministerstwa, któryby dawał wszelkie gwarancje, że potrafi ustrzedz w czasie dla związku kryzysowym te wszystkie dobre strony działalności związku.

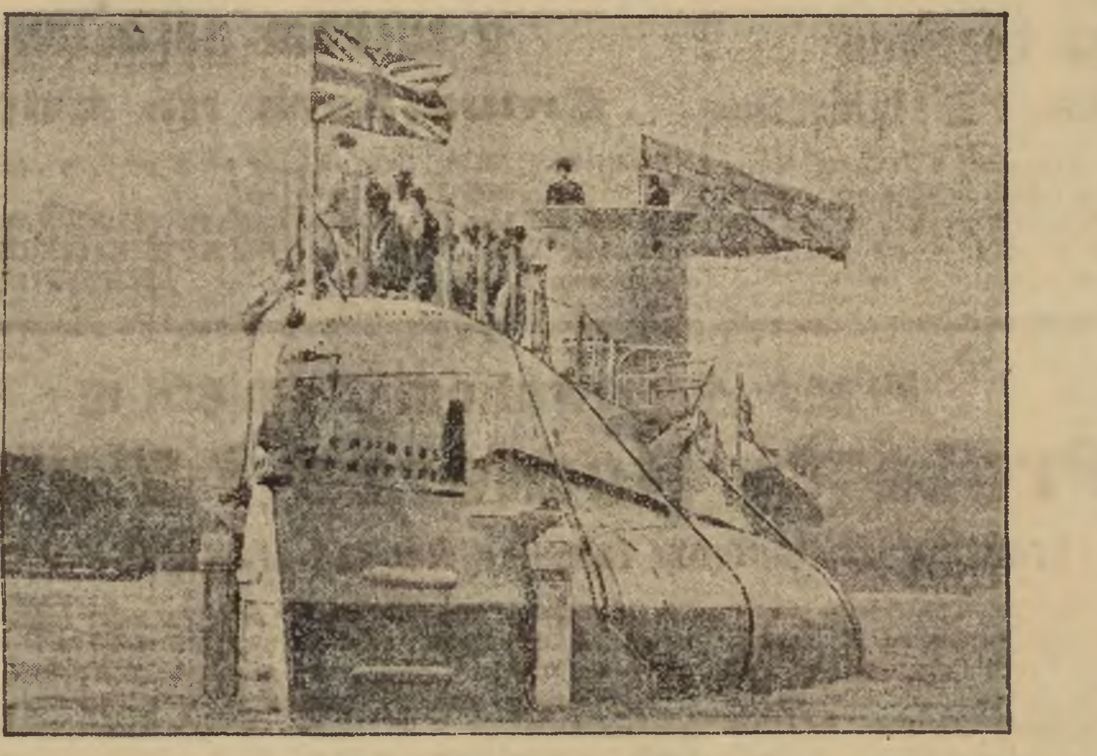
Nie występujemy przeciw p. Musiołowi, zwracamy tylko uwagę, że jego polityczna dotychczasowa kariera naraża rząd na zarzut, że znudziwszy sobie ZNP lewicowy, chce go przekształcić na ozonowy, co oczywiście nie byłoby zabezpieczeniem apolityczności związku, lecz tylko robieniem przez rząd tego samego cośmy dotychczas za złe mieli nauczycielom.

GENEZA POTĘGI Z. N. P.

Bo od czego się ta cała katastrofa ze związkiem zaczęła? Trzeba pamiętać, że to właśnie błędna polityka rządu była źródłem błędnej drogi samego związku. Zaczęto w swoim czasie gnębić chrześcijański związek nauczycielski i dla gnębienia tamtego związku popierano związek lewicowy, stosowano wprost teror i presję na nauczycieli, aby chrześcijan opuszczali a do ZNP się zapisywali. A więc to rząd popchnął związek na tory polityczne, tylko oczywiście nieudolnie — komunizująca mafia, która nauczycieli obsiadła zgrabniej zabrała się do dzieła.

Dziś chodzi tylko o odpolitykowanie związku a nie o co innego. Dopóki rząd będzie walczył z komunizującymi i wogóle politycznymi tendencjami związku będzie miał ogromną większość społeczeństwa za sobą, jak zacznie ozonizować nauczycieli opinia zwróci się przeciw niemu.

Zbrojenia angielskie



W stoczni Chatham spuszczono na wodę łódź podwodną „Sterlet“. Jest to od roku 1930 dwunasta łódź z tej serii nurkowców.

Z frontu pracy

Podwójnie nas krzywdzą

mówią strajkujący robotnicy „Rygawaru“

Już od kilku dni w fabryce wyrobów gumowych „Rygawar“ na Grochowie trwa okupacyjny strajk robotniczy.

W murach fabrycznych zamknęło się 760 robotników i robotnic, stanowiących całą załogę fabryczną, którzy postanowili trwać na swoich stanowiskach aż do pełnego zwycięstwa.

Udajemy się na miejsce strajku, pragnąc w jakikolwiek sposób porozumieć się okupantami. Jednakże dostanie się na teren fabryczny przedstawia bardzo poważną trudność, gdyż nikomu do wewnątrz wchodzić nie wolno.

WEJŚCIE WZBRONIONE

W pobliżu bramy krążą rodziny strajkujących i co najciekawsze, liczne grupy młodych żydów, z których wielu ubranych jest w niebieskie koszule i czerwone krawaty.

Zbliżam się do jednego z chrześcijan, aby zasięgnąć choć tą drogą jakichkolwiek informacji.

NĘDZNE WARUNKI PRACY

— Czy nie wie pan, w jaki sposób możnaby się dostać na teren fabryczny?

— O, proszę pana, w tej chwili to nie jest niemożliwe, nawet nikogo z krewnych nie chcą wpuścić. A paczki żywnościowe trzeba przesyłać bardzo skomplikowanymi drogami.

— Czy nie byłby pan w stanie objaśnić mnie, jak się przedstawiają warunki strajku na wewnątrz. Jak czują się sami strajkujący i czy wierzą w swoje zwycięstwo?

Zwyciężyć muszą na pewno, gdyż walczą z wielką krzywdą, jaka im się działa ze strony dyrekcji. Jak panu już zapewne wiadomo, zażądali podwyżki płac, podpisania umowy zbiorowej, stworzenia odpowiednich warunków higienicznych pracy, gdyż w chwili obecnej warunki te przedstawiają się wprost opłakanie. Robotnicy gnieździć się muszą przy ciasnych stołach w niewielkich stosunkowo salach, które nie posiadają prawie żadnej wentylacji. A przecież praca przy tego rodzaju wyrobach, jak gumowe, wymaga jeszcze bardziej, niż w innych warunkach odpowiedniego środowiska, gdyż masy kurzu i przykre wyziewy gumy, stwarzają niekiedy warunki nie do zniesienia.

MARNUJE SIĘ ZDROWIE KOBIET

W „Rygawarze“ w przeważnej części zatrudnione są kobiety, które wykonują bardzo poważną część pracy i które w pierwszym rzędzie są narażone na wszystkie szkodliwe wpływy niehigienicznego urządzenia wnętrza.

— Jak słyszałem, jeszcze jednym żądaniem robotników było zmiana traktowania robotników i robotnic przez dyrekcję i personel administracyjny, który podobno, nie liczy się absolutnie z człowiekiem pracy i robotnicy bez powodu przerzucani są z działu do działu, obniżane mają stawki, albo też wyrzucani są na bruk.

ŻYDZI RZĄDZĄ

— Tak, to jest bardzo poważny powód. Rzeczywiście stosunki te jak mi nie opowiadała siostra, zatrudniona w tej fabryce, są czasem nie do zniesienia. Zwłaszcza żydowscy dyrektorzy poczynają sobie z pracownikami jak tylko im się podoba i robotników polskich traktują o wiele gorzej od robotników żydowskich, którzy w „Rygawarze“ są zatrudnieni w o wiele znaczniejszym procencie.

ŻYDOWSKIE BOJÓWKI

— Aha, więc dlaczego tu po ulicy krążą te grupy młodych żydów, którzy czuwają nad tym, aby się nie stała krzywda „ich towarzyszom“ z terenu okupacji. To zapewne bojówkarze któregoś z żydowskich związków.

— Tak, oni tu sterczą po całych dniach i oni często utrudniają porozumienie i pomoc strajkującym.

Jak w dalszym ciągu opowiada mi mój rozmówca, stosunki między robotnikami polskimi a żydami, zatrudnionymi w fabryce ciągle obfitują w skandaliczne wypadki, które żydowskie władze „Rygawaru“ zawsze likwidują na korzyść żydowskich robotników ze szkodą skrzywdzonych Polaków.

SPOLICZKOWANA POLKA

W swoim czasie jedna z robotnic, Polka, dlatego, że przez nieuwagę w szatni strąciła z wieszadła palto robotnicy-żydówki, została przez nią zelżona i spoliczkowana.

Naturalnie „dyrektorzy“ zmusili skrzywdzoną chrześcijankę pod groźą zapewne utraty pracy, aby przeprosiła żydówkę, która jej wyrządziła niepowetowaną niczym krzywdę.

Koło nas rozmawiających poczyna się grupować większa ilość osób, które dorzucają swoje uwagi na temat okupacji.

PODWÓJNA KRZYWDA

Jak wynika z tych opowiadań, jak zresztą mówią sami robotnicy „Rygawaru“, dzieje się im podwójna krzywda.

W pierwszym rzędzie krzywdzi ich dyrekcja fabryki przez stosowanie bardzo niskich płac, które jeszcze w sztuczny sposób są obniżane przez odrzucanie wykonanej na akord pracy.

Z drugiej strony niektórzy t. zw. działacze związków zawodowych chcą strajk wykorzystać dla propagandy „zbratania“ robotnika polskiego z żydowskim przez stwierdzenie, że jednakowa jest krzywda i jednych i drugich, i że wspólna ich walka najlepiej świadczy o jednolitym i solidarnym froncie Polaków z żydami.

TO BARDZIEJ BOLI

Druga ta krzywda bardziej jeszcze boli okupujących „Rygawar“ robotników, to też najgorętszą swoją prośbę kierują do tych wszystkich, którzy sprawą ich krzywdy się zainteresowali, aby akcję walki na terenie fabryki nie rozumiano w fałszywy sposób, jaki pragną narzucić przekupieni przez żydów agitatorzy.

W chwili obecnej strajk trwa. Postawa robotników jest w dalszym ciągu nieustępliwa. Najwięcej cierpią kobiety, które są bardzo wyczerpane i przeważnie głodne, wiele z nich mdleje i nie ma po prostu środków przyjścia bezpośrednio z pomocą strajkującym.

Może ten stan rzeczy najszybciej przyczyni się do likwidacji zatargu i uzdrowienia skandalicznych stosunków w żydowskiej fabryce.

S. I.

Poniedziałek, 4 października.

6.15 „Kiedy ranne...“. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. szkolna. 11.15 Aud. szkolna. 11.40 „Kuśnierze w swoim zawodzie“. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Z pieśnią po kraju“. 16.15 Trio salonowe P.R. 16.50 Pogad. 17.00 W 100-lecie fotografii. 17.15 Rec. fortep. H. Sembratówny. 17.50 Reportaż z obozu wypocz. robot. w Zełemiance. 18.00 Wiad sport. 18.10 Koncert (pł.). 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. żołnierska: „Przygoda w Korpusie Kadetów“. 19.30 „Czytelnik i jego dziennik“ — dyskusja. 19.50 Pogad. 20.00 Melodie operetkowe. 21.30 Nowości poetyckie. 21.50 Konc. wiecz. 22.50 Przegląd prasy i Kom. meteorolog.

WARSZAWA II (Mokotów)

13,00 Koncert (pł.). 14.10 Konc. solistów. 15.00 „Zamek Królewski w Warszawie“ — reportaż. 15.15 Konc. 18.00 Płyty. 18.50 Utw. Mozarta (pł.). 19.55 Wiad. sport 22.00 Reportaż. 22.15 Muz. tan. (pł.).

Wtorek, 5 października.

6.15 „Kiedy ranne...“. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. szkolna. 11.15 Aud. szkolna. 11.40 Konc. symf. (pł.). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Aud. dla dzieci. 16.05 Przegląd gosp. 16.15 Kwartet Schrammla. 16.50 Pogad. 17.00 „Sao Paolo i Butautan“ — reportaż. 17.15 Aud. muz. portugalskie. 17.50 „Łowiska morskie“. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka techn. 18.25 Płyty. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Wieczór literacki. 19.30 Aud. konkursowa. Przed mikrof. wybitni sportowcy. 19.50 Pogad. 20.00 Konc. symf. pośw. twórcz. K Szymanowskiego. 22.10 Muz. tan. 22.50 Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Płyty. 14.10 Płyty. 15.00 Pogadanka. 15.10 „Piękne głosy“ (pł.). 18.00 Konc. solistów. 18.50 Muz. tan. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Skecze „Trzy listy“ i „Transakcja“. 22.15 Muz. tan.

ABC sportowe

Inauguracja wielkiego sezonu bokserskiego

„Sokół“ (Poznań) — „Heros“ (Erfurt) 10:6

Dwuchsetna walka Majchrzyckiego

Tegoroczny międzynarodowy sezon bokserski zainagurował w piątek wieczorem „Sokół“, walcząc z doskonałą drużyną braci Kaestnerów „Herosem“ z Erfurtu. Przyznać trzeba, że zawody udały się całkowicie, a przyczyniły się do tego ciekawy boks i dobra organizacja.

Na wstępie nastąpiło tradycyjne powitanie gości, a następnie kierownictwo sekcji wręczyło kolejno swym jubilatom cenne pamiątki oraz kwiaty. Jubilatów tych było aż pięciu. Stary, niezmordowany Majchrzycki święcił swą 200-ną walkę. Dankowski setną, Pela i Janowczyk 75, wreszcie Czerwiński 25-tą. Wszystko to odbywało się w akompaniamencie szczerych braw.

Jeśli chodzi o walki, to miały one ciekawy przebieg i stały wcale na wysokim poziomie. Niemcy przewyższali Polaków kondycją, Polacy techniką i ambicją. Spotkanie to wygrał „Sokół“ w stosunku 10:6.

W wadze muszej Czerwiński pokonany został w drugiej rundzie przez techniczny k. o. przez Kowalskiego (H.). Pierwsza runda była wyrównana. W drugiej Niemiec nie znając polskiej komendy, trafił Czerwińskiego lewą po komendzie „puść“, posyłając go na deski. Trzy dalsze celne ciosy i Czerwiński przegrał, zapoznając się dwukrotnie z deskami.

W wadze koguciej: Janowczyk zdobył dwa punkty walkowerem z powodu nadwagi Pfeifera. W spotkaniu towarzyskim wynik remisowy odpowiada przebiegowi walki, wcale zresztą ciekawej i prowadzonej w żywym tempie.

W piórkowej Rogalski spotkał się z b. mistrzem Europy Kaestnerem. Aż do trzeciej rundy szanse były równe, dopiero pod koniec walki Kaestner góruje, zapewniając sobie zwycięstwo.

W lekkiej Pela bez trudu wypunktował wysoko mało ruchliwego Artla.

W półśredniej Grzechowiak wygrał w drugiej rundzie przez techniczny k. o. wskutek kontuzji oka Kretschmera.

W półśredniej jubilat Majchrzycki miał trudną przeprawę z surowym i chaotycznie walczącym Boelem. „Majcher“ jednak punktuje z dystansu i zapewnia sobie zasłużone zwycięstwo.

W półciężkiej Dankowski już w pierwszej minucie zrezygnować musiał z walki z Müllerem, który rozciął mu oko. Wreszcie w ostatniej walce wypożyczony Adamczyk po dramatycznej walce pokonał na punkty Beya.

W ringu sędziował p. K. Serda, na punkty pp. Kaestner, Zapłata i Przypióra.

Wyścigi motocyklowe na Bielanach

o mistrzostwo Warszawy

W niedzielę odbyły się zawody motocyklowe na Bielanach pod Warszawą. Wspaniała pogoda dopisała w zupełności, to też liczne rzesze przybyły na start.

Zawody przyniosły zwycięstwa maszynom angielskim. W kategori 100 cm. i w kategorii maszyn wyścigowych zwycięstwo odnieśli: w pierwszej: na „Excelsiorach“ Mieloch przed Nagengastem, w drugiej: Mieloch nad Dochą.

Szczegółowy opis zawodów podamy w najbliższych dniach. Podkreślić należy wzorową organizację i wyrobienie sportowe widzów.

Trzeba się wyrzec osobistych synekur

W ostatnim numerze organu urzędowego Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej p. t. „Komunikat S. A. R. P.“ zamieścił przed kongresem poniższe uwagi:

Zmobilizować i zebrać pewne wartości, to jeszcze nie wszystko. Trzeba je uporządkować, a następnie umiejętnie wykorzystać. I tutaj właśnie zaczyna się wielka niewiadoma. Przecież wiele już wartości zmarnowano u nas. I dlatego jest rzeczą pierwszorzędnej wartości, kto i jak będzie tę robotę robił. Każdy chyba zdaje sobie sprawę, że postawienie sprawy pod kątem interesów narodu, wymaga wyrzeczenia się osobistych synekur. Ale czy te prywatne interesy ustąpią, a śmiałe plany biurokratyczną ręką nie zostaną sprowadzone do ślepego zaułka? Czy dostatecznie zrozumie się potrzebę gruntownych reform?

Takie oto refleksje przychodzą, kiedy zastanawiamy się nad sprawą mobilizacji twórczej energii. Nie możemy przejść do porządku dziennego nad utartym systemem nominacyjnym, który jest stosowany przy wykorzystaniu demokratycznych twórczych wartości, na skutek czego sprowadzamy nasze zadania życiowe do absurdu, w rodzaju czegoś takiego, jakbyśmy wielbłąda chcieli przeprowadzić przez „ucho igielne“. Nie wolno zapominać, że dla wielkiego zbiorowego czynu mogą nie wystarczać ciasne ramy zacofanego światopoglądu.

Jakikolwiek bądź będzie wynik praktyczny Kogresu i w jakimkolwiek stopniu śmiałe plany znajdą zastosowanie w życiu, jednak samo rozbudzenie umysłów i wprzągnięcie ich do pracy przy budowie nowej organizacji państwa, należy traktować jako objaw bardzo dodatni w naszym społecznym życiu.

Wariat mimo woli

Na pasażerskim okręcie „Stratford“, który odbywa stałe kursy z Ameryki do Anglii, zdarzył się niezwykły wypadek.

Gdy w ubiegłym tygodniu statek miał wypłynąć z portu nowojorskiego, zakomunikowano kapitanowi, żeby zarezerwował kajutę dla furiata, którego mają odstawić do jednej z lecznic europejskich. Lekarz, który miał doglądać chorego przybył przed odpłynięciem na pokład, aby obejrzeć kajutę przeznaczoną dla chorego. Przez nieuwagę zatrzasnął on za sobą ciężkie stalowe drzwi, których nie można było otworzyć od środka. Lekarz zaczął pukać. Zawołano szturmana.

— Otworzyć drzwi! Jestem lekarzem i znalazłem się tu przez pomyłkę! — wołał.

Szturman roześmiał się niedowierzająco i kazał jednemu z marynarzy, by stale dyżurował przy drzwiach, aby broń Boże „wariat“ nie uciekł.

Na nieszczęście lekarza w ostatniej chwili krewni chorego zrezygnowali z wysłania go do Europy. Ostatnia nadzieja na wyzwolenie znikła i biednego lekarza wypuszczono dopiero w jednym z portów angielskich, gdzie całe nieporozumienie wyjaśniło się.

Prace komisji

do spraw przemysłu ludowego i domowego

Powstała w końcu maja r. b. komisja do Spraw Przemysłu Ludowego i Domowego przy Min. P. i H., mająca na celu koordynację inicjatyw instytucyj i osób prywatnych, nakreśliła ogólne wytyczne planu popierania Przemysłu Ludowego i Domowego w państwie w zakresie pracy organizacyjnej, produkcji i zbytu, pomocy finansowej i t. p. Przeprowadzono niezbędne prace organizacji wewnętrznej; powołano podkomisje: Organizacyjną, Organizacji Produkcji i Zbytu, oraz Ochrony Sztuki Ludowej.

Jednym z naczelnych zadań Komisji jest opiniowanie wszystkich funduszów państwowych, przeznaczonych na te cele, aby w ten sposób uniknąć niebezpieczeństwa bezplanowych i nieskoordynowanych akcyj. Podania są grupowane i dyskutowane przez rzeczoznawców zagadnieniami branżowymi, co zmierza do opracowania wytycznych popierania w każdej z poszczególnych branż.

Ilość samochodów na świecie

Według danych amerykańskich, ogólna ilość samochodów na świecie wyniosła ok. 40 mil. Z tego przypada ok. 30 mil. na Amerykę, 8 mil. na Europę, 1 mil. na Australię, 700 tys. na Azję i około 600.000 na Afrykę.

W Europie Anglia posiada 2.123.000 samochodów, Francja 2,100.000, Niemcy 1,200.000, Italia 415.000, Rosja Sowiecka 350.000, Belgia 200.000, Szwecja 170.000, Holandia 140.000.

W statystyce tej nie ma mowy o Polsce, gdyż taka ilość samochodów, jaka jest u nas, nie jest brana w ogóle pod uwagę.

POLACY KUPUJĄ TYLKO u POLAKÓW!

to jest tak

ZMIERZCH BEZPARTYJNOŚCI

Donosiliśmy, że na terenie bezpartyjnego sejmu utworzyły się kluby poselskie. Fakt ten zasługuje na uwagę.

Pułk. Sławek tyle się napracował nad usunięciem partii, opracował nową konstytucję i ordynację wyborczą, patronował wyborom sejmowym, z których wyszedł bezpartyjny sejm. A tu po trzech latach właśnie w tym sejmie ożywają na nowo partie.

I kto wie, czy w chaosie obecnego Sejmu ten zabieg nie usprawni pracy Sejmu, do którego zresztą większej wagi przywiązywać nie można.

ANTYSEMITYZM KRZYKLIWY

Trafiła mi do ręki ulotka młodego Ozonu z szumnymi hasłami antysemickimi.

Ulotka robi wrażenie reklamy handlowej, wysuwającej jako przynętę... antysemityzm.

Pierwszy okres walki z żydostwem musiał przekonać całe społeczeństwo o niebezpieczeństwie żydowskim. Dlatego, jak każda akcja propagandowa, musiał zwrócić na to niebezpieczeństwo uwagę. — To też w tym okresie niejeden przechodzień słysząc brzęk szyb żydowskich obejrzał się po ulicy i zobaczył, że wszędzie widnieją szyldy żydowskie, niejeden słysząc okrzyk „Precz z żydami" zastanowił się nad tym, ilu żydów spotyka w życiu prywatnym i publicznym.

Przez okrzyk niebezpieczeństwo zalewu żydowskiego stało się wyraźne.

Dziś gdy szkodliwość żydostwa jest dla całego polskiego społeczeństwa zrozumiała, czas przystąpić do innej akcji. — Do walki na umysły, do walki gospodarczej a polskie placówki, do pracy nad rozwojem polskiego przemysłu, handlu, rzemiosła. Aby taką walkę prowadzić trzeba pracy.

Mimowoli nasuwa się wrażenie, że komuś zależy na powrocie do pierwszego okresu walki, na prowadzeniu nie pracy — ale krzykliwej reklamy kłamanego antysemityzmu. Obecnie taki „krzyk reklamowy" może tylko od pracy odstręczyć, może tylko zahamować wysiłek odżydzenia Polski, bo napewno mniej groźny dla żydów jest antysemityzm krzykliwy, niż prawdziwa praca nad rozwojem życia gospodarczego Polski.

O PRAWDZIWĄ AUTONOMIE

U progu roku akademickiego mimo woli przychodzą na myśl wspomnienia z zeszłorocznej walki młodzieży o prawo decydowania o obliczu Rzeczpospolitej Akademickiej. Istotą bowiem reform jędrzejowiczowskich było odebranie młodzieży prawa do układania swych prac w myśl ideowych założeń, wyznawanych przez większość młodzieży. Autorom legis Jędrzejewicza chodziło o zmuszenie młodzieży do takiego toku prac naukowych, samopomocowych i politycznych, jaki wypływał z założeń doktryny liberalnej. Paradoks stanowił fakt, iż do liberalizmu zmuszano przez metody mocno... totalistyczne. Dziś sytuacja na terenie akademickim uległa wielu zmianom na lepsze, wiele ograniczeń zostało zniesionych, wiele zmieni pewno najbliższa przyszłość.

Ale akademikom narodowcom chodzi nie tylko o stronę formalną, o zmianę przepisów — przede wszystkim pragną stworzenia warunków, w których już dzisiaj mogliby dokonywać podstawowej pracy budowy nowego ładu, to jest przez układ pracy naukowej, przez prace bratniackie, dyskusje polityczne i swobodne prace dla warstw robotniczych i chłopskich na wsi czy w mieście tworzyć i hartować nowego człowieka, który będzie treścią godziwego ładu w Polsce.

Odpowiedzi Redakcji

P. Pilich. Wobec listu Pana sprawdziliśmy podane przez nas fakty, które okazały się niewątpliwie prawdziwe.

Fałszowanie faktów czy całkowita ignorancja?

„Pomyłki" p. Wandy Wasilewskiej

Jak jest naprawdę?

(Korespondencja własna „ABC")

Zamieszczamy dziś dalszy ciąg korespondencji z Polesia, będącej odpowiedzią na „rewelacje" Wandy Wasilewskiej o „dobroczynnej" roli żydów na Polesiu.

PARE CYFR

Może Panią o właściwych nastrojach Poleszuków przekona parę cyfr.

W ciągu jednego roku ilość spółdzielni rolniczo - handlowych i spożywczych w powiecie osiągnęła cyfrę 22. Kapitały zakładowe każdej wahają się od 500 do 3.000 złotych. Prosperują doskonale. Spółdzielnia powiatowa „Rolnik" w ciągu jednego roku 1936 wyeksportowała świń za przeszło 1.500 tysięcy złotych. Wszystkie rady gminne (zasiadają tam w 95 procentach rolnicy - Poleszucy) uchwaliły 25 procent rocznego zsypu żyta na otwarcie przy spółdzielni działu żelaza.

BEZ ŻYDÓW

Rok rocznie w czasie żydowskich świąt nowego roku, tradycyjny jarmark wtorkowy przenoszony był na inny, dla żydów wygodniejszy dzień. W bieżącym roku zarząd gminny nie uznał za celowe honorować tej tradycji. Żydzi przeprowadzili energiczną kontrakcję, celem niedopuszczenia do jarmarku we wtorek. I kiedy nadszedł ów wtorek, rynek przedstawiał taki widok, jak każdego innego wtorku. Zapełniony był... pustymi wozami rolników. Przyjechali oni, wiedząc, że nic nie utargują, ale pragnąc zamanifestować swój antysemityzm. Czy gdyby Pani miała słuszność, była by możliwa taka manifestacja kilkuset gospodarzy?

OSTRY BOJKOT

Warto było zwiedzić takie wsi, jak Aleksiejówka, Ksymno, Rakowy Las, Wojekoszcze, Worokomle i dziesiątki innych. Zobaczyłaby Pani i bojkot żydowskiego handlu i inne groźniejsze objawy. Zapewniam Ją, że po zdemolowaniu 6-ciu sklepików żydowskich we wsi Nujno 19 maja b. r. policja zaaresztowała za czynny udział w ekscesach kilkunastu gospodarzy Poleszuków, niekaranych, solidnych i zamożnych.

ANTYSEMICKI KOMUNIZM

Któregoś dnia został zaaresztowany za działalność wywrotową zamożny gospodarz we wsi Rzeczyca, Michałko. Sprawował niebylejaką funkcję sekretarze rejon. KPZU. Zapytany, czemuż to on pracowity i zamożny rolnik jął się roboty komunistycznej — odrzekł: A kto będzie naszych braci bronić przed żydami? Dobrze odpowiedział — prawda? Jak naj autentyczniejsze.

Jeśli Pani zdaniem jedynym elementem polonizacyjnym na Kresach są żydzi, to jak Pani ocenia w tej mierze np. działalność w powiecie 230 sił nauczycielskich, 6 instruktorów rolnych, personelu 4-ch ośrodków zdrowia i t. p. Jak widzi Pani, eliminuję celowo administrację państwową i samorządową, coś około 100 dusz polskich z rodzinami.

Mam wrażenie, że negowanie kwalifikacji polonizacyjnych choćby wspomnianego dopiero co aparatu ludzkiego jest pewną... lekkomyślnością.

ELEMENT ANTYPAŃSTWOWY

Wreszcie muszę jeszcze jedno stwierdzić kategorycznie. Żydzi na kresach są elementem wybitnie antypolskim, często antypaństwowym. Posługują się wyłącznie językiem żydowskim, rosyjskim i miejscowym. Ogromna ich większość podpisuje się nawet po rosyjsku. W jednej szkole żydowskiej w Kamieniu Koszyrskim używany jest wyłącznie język hebrajski i żargon. Najsilniejszą organizacją żydowską jest grupa nacjonalistów Grünbauma. 80 procent ludności żydowskiej zrzesza się w organizacjach nacjonalistycznych, obcych lub wrogich polskości.

No i jak wszędzie — kadry roboty wywrotowej! Właśnie obecnie toczą się w Kamieniu procesy polityczne, które Panią poinformują ilu żydów w Lubieszowie i Pniewnie kierowało działalnością miejscowych komórek KPZB.

Zakwestionowała Pani dobre wpływy dworu polskiego na wieś poleską. Dwór w Buzanak, na który Pani się powołuje, nie jest polski. Stanowi własność Rosjanina, p. Maluszkowicza. Innego dworu Pani nie widziała. Proszę zatem zachować ścisłość. Rosjanin i Polak to nie jest zupełnie to samo.

NIERZETELNOŚĆ CZY ZŁA WOLA?

Te wrażenia z Polesia nie upoważniały Panią w żadnym wypadku do snucia generalnej tezy narodowościowo - socjalnej o Polesiu. Twierdzę również, że w tego rodzaju publicystyce obowiązuje rzetelność. Rozumiem przez to obowiązek zbadania największej ilości faktów przed przystąpieniem do syntetyzowania i płodzenia kategorycznych pewników.

Pani z nastrojów kajakowej przejażdżki chciała wyprowadzić wnioski, wymagające głębszych studiów i obiektywnej oceny.

Dlatego mam prawo wątpić albo w wartość Pani metody pracy, albo w Jej dobrą wolę. Z dwojga złego, wybieram pierwszą alternatywę. Chociaż najchętniej chciałbym wierzyć w to, że kajak żeglował wyłącznie po tendencyjnie wzburzonych falach wyobraźni.

S. Zawieja

Kamień Koszyrski

KOLCE BEZ RÓŻ

WYJŚCIE Z SYTUACJI

Na rynku małego miasteczka wypisano na płocie wielkimi czarnymi literami: Nie kupuj u żyda.

Żydzi podnieśli gwałt, starosta kazał napis zamalować. Roztropna rada miejska wyasygnowała 2 zł. i poleciła stróżowi użyć wapna.

Płot jest obecnie starannie pomalowany na biało, a spod wapna przebija napis jeszcze wyraźniej niż dawniej. Nikt nie może teraz mieć pretensji.

DWIE MIARY

Uniwersytet wywłaszczono błyskawicznie z części ogrodu, bo tędy będzie szła ulica.

Tor kolarski na Dynasach rozrywa się piorunem — bo ulica będzie przez nie szła.

Przez pole wyścigowe ma iść kilkanaście ulic, ale wyścigi tkwią tam latami. Z Uniwersytetu, z Dynasów magistrat nie miał żadnych finansowych korzyści, więc mógł być taki sprężysty.

OSTATNIE PRZESTĘPSTWO

Prasa chałatowa drze pejsy z oburzenia na takie chuligańskie rubryki:

We Lwowie zorganizowano kursy sprzedaży w straganie.

W Sosnowcu Izba Handlowa domaga się, by każdy kupiec umiał po polsku.

W Kielcach komisja badała po sklepach, czy ciężarki od wag są przepisowe.

W całej Polsce nazwisko właściciela firmy będzie musiało figurować na szyldzie.

Antysemityzm szaleje!

(kol.).

Handel ratalny a żydzi

Dzieje obrotu

W roku 1930, kiedy wzmagający się kryzys wytworzył warunki sprzyjające rozwojowi handlu ratalnego, trzej żydzi, uprzednio „robiący w ratach" w firmie „Unitas" (czy coś podobnego) przy ulicy Niecałej, postanowili wypłynąć na szersze wody.

NARODZINY „OBROTU"

PP. Maksymilian Efraim, Józef (?!) Bryl i Piotr (?!) Rozin rozumieli doskonale, że czysto żydowski geszeft, nawet w ówczesnych czasach, kiedy cała sanacja negowała istnienie sprawy żydowskiej, a rabin Lewin i b. p. Wiślicki szykowali się do zasiadania na ławach B. B. razem z płk. Sławkiem i ks. Radziwiłłem, nie mógłby liczyć na powodzenie u „gojów". Dlatego też postarali się o nadanie tworzonemu przez siebie przedsiębiorstwu wszelkich pozorów aryjskości. Wykorzystując depresję kupiectwa polskiego, spowodowaną stałym zmniejszaniem się handlu, oraz słabe uświadomienie tych sfer, zwerbowali sobie grono kupców - Polaków, niejednokrotnie, niestety, będących przedstawicielami poważnych, czysto polskich firm, poza tym, rzecz prosta, sporo kupców - żydów i założyli „Obrót", Zrzeszenie Kredytowe Kupców, Spółdzielnię z ograniczoną odpowiedzialnością.

POZORY I RZECZYWISTOŚĆ

Wszystkie niemal eskponowane stanowiska, zostały, oczywiście, obsadzone przez Polaków, bądź nie orientujących się co do istotnego charakteru przedsiębiorstwa, bądź też będących „szabesgojami", czy to z przekonania, czy też z powodu związku z „narodem wybranym", zadzierzgniętego przez małżeństwo. Faktycznie jednak centrum dyspozycji zatrzymali w swym ręku inicjatorzy „Obrotu", z których p. Efraim został członkiem Zarządu, zaś pp. Bryl i Rozin — pełnomocnikami Zarządu, czyli dyrektorami.

OBROTNOŚĆ „OBROTU"

Czego nie można odmówić tym „3 muszkieterom" „Obrotu" to... obrotności. Wykorzystując umiejętnie dogodność, jaką stanowi zakup na raty dla rzesz pracowniczych *) potrafili wkręcić się do zrzeszeń urzędniczych wszystkich niemal największych instytucyj tak państw. i samorządowych, jak i prywatnych i sklerować zakupy członków tego typu zrzeszeń do... żydowskich sklepów. Bo choć w wykazie firm, sprzedających towary na czeki „Obrotu" nie brak było i nadal, niestety, nie brak czysto polskich, to jednak żydowskie stanowią tam olbrzymią większość, dochodzącą w niektórych branżach do 100 proc. Rzekoma zaś „taniość" firm żydowskich, wprowadzając w błąd rzesze pracownicze, kierowała ich zakupy do sklepów „wybranego narodu". W ten sposób „Obrót" walnie przyczynia się do tego, że polska krwawica tonie w zachłannych żydowskich kieszeniach.

O dalszych dziejach „Obrotu", jego gospodarce wewnętrznej i czysto żydowskim substytucie — „Tórbo" napiszemy niebawem.

H. Jez.

*) Patrz „ABC" z 20 września r. b.

Obrońcami Ojczyzny — tylko Polacy

Dla żydów należy utworzyć kadry pracy

Rezolucja Związku Ochotników Armii Polskiej

Donosiliśmy już krótko o uchwale Związku b. ochotników Armii Polskiej w Poznaniu w sprawie usunięcia żydów z Armii. Obecnie jesteśmy w możności podać in extenso brzmienie tej ważnej rezolucji.

„Oddział Związku b. ochotników Armii Polskiej w Poznaniu zwraca się do Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza z prośbą, by raczył poczynić odpowiednie zarządzenia w kierunku odebrania żydom prawa zaszczytnego noszenia munduru żołnierza, obywatela i obrońcy Ojczyzny, jednocześnie eliminując żydów z szeregów społeczeństwa polskiego i tworząc specjalne kadry armii pracy, w której panuje porządek i rygor wojskowy.

Dowódcami tych kadr mogą być tylko i wyłącznie rdzenni Polacy. Dla żydów awansów nie ma. Spełniają oni tylko pracę fizyczną tak długo, jak długo rdzenny Polak służbę wojskową. Kadry utworzone będą wznosiły objekty obrony wzdłuż pogranicza, szosy strategiczne oraz mosty i t. p. Kontyngenty pracy będą ustalone, a leniwych i opieszałych karać należy doraźnie. O ile ktoś z przydzielonych do kadr armii prac nie chciałby spełniać obowiązku pracy wobec państwa, może się ze służby tej uwolnić okupem jednorazowym, jednak okup ten conajmniej wynosić musi zł. 5.000. Sumy te przeznaczone będą na dozbrojenie i mogą być użyte również w inny sposób na obronność państwa polskiego według uznania naczelnego wodza. Podczas wojny, kadry pracy wojskowej przygotowują okopy i umocnienia frontowe, by w ten sposób odciążyć tych, którzy swoim wysiłkiem, swoją krwią, swoim życiem bronić będą naszych granic w razie potrzeby.

Zważywszy, że żydzi, jako masa wroga naszego państwa niejednokrotnie dali już nam możność zorientowania się jaką przedstawiają wartość dla sprawowania obronności, przeto oddział Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Poznaniu prosi uprzejmie p. Marszałka jako Naczelnego Wodza o łaskawe spowodowanie przeprowadzenia na terenie ciał ustawodawczych niżej wyszczególnionych postulatów naszych, jako niezmiernie ważnych punktów wyjścia z drażniącej społeczeństwo polskie sprawy żydowskiej, a mianowicie:

a) przywrócenia dawnych rodowych nazwisk żydom,

b) zabronienia zmiany nazwisk żydowskich na nazwiska rdzennie polskie,

c) zabronienie zamieszkiwania, zatrudnienia i prowadzenia wszelkiego rodzaju handlu w powstającym trójkącie bezpieczeństwa,

d) wykluczenie żydów z czynnej służby wojskowej i

e) stworzenie specjalnie dla żydów kadr armii pracy dla potrzeb wojskowych.

Ukazał się numer 1

pisma akademickiego „Alma Mater"

Grono akademików podjęło wydawnictwo nowego czasopisma, przeznaczonego dla polskiej młodzieży akademickiej p. n. „Alma Mater". Jak wnioskować można z pierwszego numeru pisma, ambicje redaktorów idą bardzo daleko. „Alma Mater" ma być pismem dla całej polskiej młodzieży akademickiej, dla wszystkich środowisk akademickich, skupiając wokół siebie całą elitę duchową młodego pokolenia studiującego na wyższych uczelniach. Nie było dotychczas tego typu pisma dlatego, słusznie piszą założyciele we wstępnym słowie, że „Alma Mater" zapełni lukę w życiu akademickim. Że wielkie ambicje nie przekraczają możliwości inicjatorów świadczy wygląd pierwszego numeru. Wydany starannie, już zewnętrznie wywołuje bardzo korzystne wrażenie.

Spójrzmy do wewnątrz. Znajdujemy artykuły, podpisane nazwiskami, jakże znanymi w świecie akademickim: Mirosława Ostromięckiego, Tadeusza Salskiego, Stanisława Boczyńskiego, Bolesława Jabłońskiego i innych. Wszystkie artykuły podpisane. Autorzy występują z otwartą przyłbicą, dobrze wiedząc, że nazwiska ich to reklama dla pisma. Przecież redaktor naczelny, Stanisław Boczyński, to najpopularniejsza postać w świecie akademickim. Nie ma bodaj fuksa, który by nie wiedział o jego zasługach dla życia samopomocowego, odznaczonych członkostwem honorowym Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego. Autorzy artykułów, to sami akademicy, nie ma wśród nich mentorów spośród starszego pokolenia, jakże często wypłowadzających na manowce tych, których powinni wychowywać. Akademik, który weźmie pismo do ręki, nie będzie miał żadnych wątpliwości, że to jego pismo. I na pewno zostanie stałym czytelnikiem „Alma Mater".

Ale nie o to tylko chodzi. Nie dosyć, by akademicy czytali „Alma Mater". Trzeba jeszcze, by z redakcją współpracowali. Trzeba o wszystkim co się słyszy, o wszystkim co się wie, co jest związane z życiem akademickim—pisać do redakcji. A jeśli ma się zadatki uzdolnień literackich publicystycznych, należy obficie zasilać swymi pracami nową redakcję. Od tego zależy, by interesująca treść pisma uległa dalszemu urozmaiceniu i wzbogaceniu, aby na jego łamach zaczęły się ukazywać wiersze, nowele, rysunki, karykatury, a choćby i powieść napisana przez akademika. Talentów przecież nie brak, jest ich dużo i to nieprzeciętnych. Powstanie „Alma Mater" powinno być dla nich punktem zwrotnym. Zamiast myśleć „o zaszczytnym" debiucie w żydowskich „Wiadomościach Literackich" — skupić się dookoła swego, polskiego i narodowego pisma. A jeśli to się stanie „Alma Mater" liczyć będzie swoich czytelników na dziesiątki tysięcy, czego gorąco nowemu pismu w dniu powstania życzymy.

Z FRONTU PRACY

NA ŚWIECIE

NIE CZAS NA STRAJKI!

Japońska federacja robotnicza licząca 100.000 członków, powzięła rezolucję odwołującą wszystkie strajki na czas trwania zatargu japońsko - chińskiego.

NA RZECZ BEZROBOTNYCH PIEKARZY

Związek piekarzy na Węgrzech przedłożył mianowicie odnośnym władzom projekt stworzenia większego funduszu, umożliwiającego udzielenia chętnym do przeprowadzki piekarzom bezprocentowych pożyczek w wysokości 2 — 3.000 pengö (mniej więcej tyleż złotych) spłacalnych w ciągu 10 lat.

W POLSCE

REDUKCJE NA ROBOTACH SEZONOWYCH

W Pabianicach na robotach publicznych prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom w liczbie 650 z terminem do 9 b. m.

OKÓLNIK PKP

Dyrekcje kolejowe ogłosiły znamienny okólnik w sprawie zakazu pobierania jakichkolwiekbądź datków przez personel PKP.

* * *

STRAJK W TKALNI SZYFERA

W tkalni ręcznej Szyfera w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 175 wybuchł strajk, połączony z okupacją. Zastrajkowało około 80 robotników z powodu wymówienia pracy. Zwołana konferencja w inspekcji pracy nie dała rezultatu.

* * *

SZEWCY W ŁĘCZYCY STRAJKUJĄ

Dnia 29 września r. b. robotnicy szewcy w Łęczycy rozpoczęli okupację wszystkich polskich i żydowskich magazynów obuwia i wszelkich warsztatów hurtowych.

Robotnicy domagają się podwyżki 75% wynagrodzenia i 8-godzinnego dnia pracy,

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Znajcie swą siłę i możliwości!

Co zrobili i co mogą zrobić akademicy?

Aby uprzytomnić sobie jaką siłę stanowi i jakie wartości przedstawia dzisiejsza młodzież akademicka należy spojrzeć na jej dorobek w przeszłości i na koleje losu, które przeszła.

Historia Polskiej Młodzieży Akademickiej idzie poprzez zmagania o polskość pod zaborami, walki o niepodległość, rok 1920 do okresu kiedy młodzież mogła w pełni korzystać z wolności Narodu, o którą walczyła.

Uczelnie Polskie były kolebką ruchu narodowego, młodzież akademicka w swej olbrzymiej większości jego awangardą. Ideologia narodowo - katolicka była tym fundamentem, na którym oparło się życie akademickie w Odrodzonej Polsce. Akademicy dokonali bardzo wiele na swym terenie. W tych pierwszych latach, gdy na wszystkich odcinkach życia polskiego trzeba było przezwyciężać olbrzymie trudności, akademicy zorganizowali swe życie na takim poziomie, że Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej był przykładem dla organizacyj innych krajów i odgrywał pierwszorzędną rolę wśód związków akademickich całego świata.

Oprócz bujnego życia ideowo - wychowawczego, oprócz organizacyj specjalno - fachowych i sportowych mieli akademicy własną samopomoc finansową i mieszkaniową. Najlepszym przykładem sprawności i zdolności organizacyjnych był fakt wybudowania własnym wysiłkiem przy pomocy jedynie ofiar społeczeństwa olbrzymiej kolonii akademickiej przy placu im. Narutowicza.

Jednocześnie pracowali akademicy na terenie starszego społeczeństwa, szerząc ideę narodową i walcząc z zalewem żydowskim. Prześladowani przez władze a nierozumiani wówczas przez dużą część społeczeństwa akademicy w pierwszym rzędzie wywalczyli płaszczyznę, na której stoi dziś sprawa żydowska.

Silna i zorganizowana młodzież akademicka zagrażała wrogom idei narodowej.

Ustawa min. Jędrzejewicza usiłowała jednym pociągnięciem pióra przekreślić dorobek młodzieży i rozbić jej życie. Młodzież akademicka przeszła zwycięsko tę próbę. Organizacje mimo wszelkich utrudnień rozwijały się nadal, rozsadzając swą siłą żywotną przegrody, którymi je ograniczono.

Ważniejszą jeszcze próbę moralną przeszła młodzież. Nie szczędzono wysiłków i pieniędzy, aby ją zdemoralizować. Przez podwyżkę czesnego, przez doprowadzenie do nędzy, a z drugiej strony przez subsydia, posady, stypendia zapewnianie bezkarności swym zwolennikom, przez areszty i Berezę — nic nie zdziałano. Młodzież nie tylko została narodową, ale rozwija swą ideologię, rozumiejąc konieczność wielkich przemian społecznych i przeorania całej psychiki społeczeństwa.

Im bliżej chwil decydujących w życiu Polski, tym bardziej rośnie znaczenie młodego pokolenia z młodzieżą akademicką na czele. Rola ich w czasach przełomowych jest wyjątkowa i wymaga też poświęceń osobistych. Im większy będzie wysiłek i bardziej solidarny, tym prędzej przekroczymy próg na drodze do Wielkiej Polski.

Aby poświęcić swój czas, opóźniać studia, narażać w ten czy inny sposób swoje dobro osobiste, koniecznym jest dla przeciętnego człowieka przekonanie, że nie idzie to na marne, że właśnie w ten a nie w inny sposób dokonać można rzeczy konkretnych. Potrzebne jest zrozumienie własnych możliwości i zaufanie we własne siły.

Historia polskiej młodzieży akademickiej upoważnia ją do ufności w siebie. Weźmy jednak przykłady bliższe, żywo stojące w pamięci. Zmobilizowanie w ciągu paru godzin 3.500 akademików do blokady politechniki warszawskiej w obronie swych praw do nauki, 20-tysięczna pielgrzymka na Jasną Górę — wyraz przekonań i sprawności organizacyjnej, odzyskanie bratnich pomocy po ostatnim zawieszeniu ich działalności przez min. Świętosławskiego, odseparowanie żydów, udział akademików w akcji Związku Polskiego i kas bezprocentowych i t. p.

Tego wszystkiego dokonano mimo, że o wiele mniej akademików ustosunkowuje się czynnie do życia akademickiego, niżby mogło i niż solidaryzuje się z jego kierunkiem biernie. Ten stan musi ulec zmianie.

Są w dzisiejszym życiu akademickim czynniki odstręczające ludzi mniej zdecydowanych i wytrwałych od pracy. Tą przyczyną są przede wszystkim tarcia wewnątrz Obozu Narodowego. Trzeba jednak rozumieć, że przez patrzenie i mówienie, że jest źle nic się nie zmieni. Jeśli ktoś krytykuje, to powinien przede wszystkim iść do pracy i poprawiać to, co widzi złego. Przy realnej pracy najłatwiej dojść do porozumienia.

W Warszawie studiuje 20 tysięcy akademików, w olbrzymiej większości narodowców. Można przypuścić, że 10 tysięcy mogłoby poświęcić część czasu poza studiami, na pracę społeczną i polityczną. — Takim wysiłkiem możnaby zmienić oblicze miasta.

Mirosław Ostromęcki.

Od redakcji kroniki akademickiej

Jak w ubiegłym roku akademickim, tak i obecnie wydawać będziemy stałą kronikę z życia akademickiego, informując ogół naszych Czytelników o wszelkich przejawach życia polskich wyższych uczelni.

Kronika akademicka będzie się ukazywała w każdy poniedziałek.

Jednocześnie zwracamy się do wszystkich naszych sympatyków, by zechcieli nadsyłać do redakcji wiadomości o wszelkich wypadkach z życia akademickiego i ewentualne uwagi i artykuły.

Wielki wybryk administracji Domu Akademickiego

Od jednego z akademików dostajemy list, poruszający stosunki, panujące w Domu Akademickim:

„Nawiązując do poruszonego przed paru dniami tematu stosunków, panujących w Domu Akademickim, pragnę ze swej strony poruszyć fakt dosyć charakterystyczny.

Jest nim usiłowanie skoncentrowania w V-ym pawilonie młodzieży, należącej do organizacji Młodej Wsi. Do pawilonu tego żaden student, nie będący członkiem Młodej Wsi, nie jest przyjmowany. Decyzja ta została powzięta zbyt późno, bo gdzieś w początkach września, i wskutek tego mieszka tam spora ilość studentów, którzy bądź to mieszkali przez lato, bądź też przyjechali wcześniej, by podczas egzaminów nie mieć kłopotów mieszkaniowych. Studenci ci przed paru dniami zostali wezwani do Administracji, gdzie poproszono ich o przeniesienie się do innych pawilonów. Narazie jest to tylko prośba, po której, jak chodzą słuchy, ma nastąpić eksmisja w mniej lub więcej oficjalnej formie. Prośby tej bowiem nikt usłuchać nie może, gdyż podczas egzaminów zbyt droga jest każda chwila, a z drugiej strony nikt nie chce tracić dobrych pokojów, które zdobyło się nieraz kosztem skrócenia wakacji lub przedwczesnego opłacania. W takich wypadkach jakoś nie słychać o Towarzystwie, które ma za zadanie opiekę nad studentami. Ale abstrahując od powyższego zwróćmy uwagę na samą koncepcję wyodrębnienia i skupienia rozmyślnego młodzieży, pochodzącej z tej samej warstwy społecznej, należącej do wspólnej organizacji o wyraźnym odcieniu politycznym.

Panowie, którym zależy na tym, by tworzyć tego rodzaju zwarte grupy, zapomnieli widocznie, że Dom Akademicki ma za zadanie dostarczyć warunków spokojnej pracy i nie jest platformą do eksperymentów tego rodzaju. (Może to przynieść nieobliczalne skutki). Z chwilą wejścia do Domu Akademickiego każdy student Polak ma równe prawa bez względu na pochodzenie i na przynależności organizacyjne.

Wyrazy szacunku

„Mieszkaniec".

Zbrojna manifestacja młodzieży akademickiej Poznania

I ogólnoakademickie ostre strzelanie

W ostatnich dniach ubiegłego roku akademickiego odbyła się potężna manifestacja całej polskiej młodzieży akademickiej Poznania, która przeprowadziła manifestacyjnie pierwsze ostre strzelanie, jako z jednej strony dowód przygotowania terenu akademickiego na wypadek wojny, z drugiej strony jako rzeczywisty sprawdzian sprawności wojskowej.

Symbolem tego był zawieszony w dniu ostrego strzelania wielki, dwunastometrowej długości karabin, zawieszony na murach Uniwersytetu Poznańskiego.

Strzelanie zostało zorganizowane przez Akademickie Koło Towarzystwa Czytelni Ludowych, A. Z. S., Z. H. P., L. O. P. P., przy pomocy Związku Oficerów Rezerwy. Całością prac kierował Prezes Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego p. St. Kuminek.

Samo strzelanie poprzedzone było zebraniem wszystkich zgłoszonych zespołów w hallu Auli Uniwersytetu Poznańskiego, któremu przewodniczył p. Z. Pałkowski. Na wstępie powitał on przybyłych przedstawicieli Armii i Zw. Of. Rezerwy, a następnie w krótkich słowach przedstawił zebranym cel organizowania ostrego strzelania.

Z kolei przemówił który w prostych, żołnierskich słowach wskazał na konieczność szerokiej propagandy strzelnictwa nie tylko jako sportu, ale przede wszystkim jako czynnik powszechnego przysposobienia wojskowego. Następnie prezes Zw. Of. Rez. wzywał wszystkich zebranych do zasilania szeregów Związku.

Na zakończenie zabrał głos przedstawiciel komitetu wykonawczego, p. Przemysław Duś, prezes Akademickiego Koła T. C. L., podkreślając, że narodowo - radykalna młodzież akademicka traktuje służbę wojskową nie tylko jako swój moralny obowiązek, ale jako zaszczytną służbę Ojczyźnie i jest gotowa na każdy zew przelać swą krew gdy tylko zajdzie tego potrzeba. W przemówieniu swoim p. Duś podkreślił, że aczkolwiek młodzież w swych dążeniach napotyka na olbrzymie trudności i przeszkody, to jednak „tak jak nas od wypełnienia idei radykalnej przebudowy Polski w duchu narodowym nic nie zdoła odwieść, tak nic nie potrafi nas odwieść od spełnienia naszych zadań jako żołnierzy".

Po zebraniu zgłoszone zespoły przemaszerowały zwartą kolumną czwórkową pod dowództwem ppor. rezerwy Pałkowskiego na strzelnicę wojskową, gdzie odbyły się właściwe zawody.

Zawody zorganizowane bardzo sprawnie pozwoliły każdemu z uczestników nie tylko na wykazanie jego dotychczasowych umiejętności, ale dały także dobry trening, a co najważniejsze zainteresowały szerokie rzesze młodzieży akademickiej tym pięknym, a jednocześnie koniecznym w naszych warunkach sportem.

Wyniki strzelania wypadły doskonale, dając niezbity dowód, że społeczeństwo polskie może liczyć nie tylko na zapał i ofiarność swej młodzieży, w razie wojny, ale także na jej umiejętność.

Szczep.

Program festivalu na dzień dzisiejszy

Godz. 9.00 Kościół Św. Krzyża — Msza Św.

Godz. 10.30 Zwiedzanie muzeów, zabytków i wystaw (Zbiórka w lokalu Zw. Prop. Turyst. — Pl. Teatralny, róg Wierzbowej).

Godz. 15.00 Teatr Narodowy „Życie snem"; Teatr Polski — „Lato w Nohan"; Teatr Letni — „Przyjaciele".

Godz. 17.00 Konc. ork. dętej na Rynku Starego Miasta,

Godz. 18.00 Sala P.A.L. — Wiecz. autorski J. Parandowskiego.

Godz. 19.00 Wyświetl. filmów artyst. na Rynku Starego Miasta.

Godz. 20-ta Sala Konserwatorium— Koncert i pochód propagandowy ulicami Warszawy, (punkt wyjścia: Wola — ul. Młynarska).

Godz. 21.00 Widowisko popul. na Rynku Starego Miasta.

Kiermasz artystyczny na Rynku Starego Miasta.

Wieczorem iluminacja zabytków.

JACEK BRZEZINA 36)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Tom wstał ze swego łoża lenistwa. Czas było i tak skończyć sjestę. Nad pustynią rozpościerał się zmierzch, ogarniając swymi mackami coraz większe obszary. Nadciągała noc, pełna brzęczenia zjadliwych komarów i szczekania podchodzących pod sam dom szakali...

Tom starał się nieco grzeczniej przywitać z sierżantem, uważając, że mimo wszystko lepiej z nim nie zadzierać, lecz spotkawszy się z jego ponurym i pełnym dzikich blasków spojrzeniem wzruszył ramionami. Szkoda było fatygi. W tym człowieku miał już wroga na całe życie.

Pani d'Anduston wyglądała na mniej zdenerwowaną. Od czasu do czasu nawet uśmiechała się.

Obiad zjedli na werandzie w rzadko przerywanym milczeniu.

— Jak długo ma pan jeszcze zamiar tutaj zostać? — Pytanie to dławił w sobie Feher już od dawna, jednak dopiero teraz odważył się rzucić je Tomowi prosto w oczy.

— Co to cię obchodzi. Jean? Pan Draws zostanie tu tak długo, jak będzie chciał — odparła sucho pani d'Anduston uprzedzając Toma.

— Ach! Już tak daleko zaszło! — Głos Fehera ział bezsilną pasją.

Tom uniósł się z krzesła, lecz powstrzymała go ręka gospodyni.

— Dość już. Feher! — spojrzała na zegarek. — Za kwadrans rozpoczynasz służbę, mógłbyś już iść!

Sierżant wstał ciężko.

— A pan kiedy rozpoczyna swoją służbę? — zwrócił się arogancko do Toma.

Stanęli twarzą w twarz.

— Słuchaj, Feher! Radzę ci nie zaczynać!

— O, proszę się nie bać. Tutaj nie zacznę! — popatrzył na panią d'Anduston, w której rasowej rączce lśniła lufa rewolweru. Owrócił się na pięcie. Z progu raz jeszcze spojrzał na Anglika.—Spotkamy się jeszcze, panie Draws!

Tom spoglądał chwilę za znikającym w ciemnościach nocy sierżantem.

— Zastrzeliłaby go pani? — spytał, wyjmując z ręki pani d'Anduston rewolwer i oglądając go uważnie.

— Jak psa!

Wiedział, że byłaby do tego zdolna.

Popsuty niemiłym zajściem humor wrócił po chwili. Rozłożyli się na leżakach, wpatrując się w ugwieżdżone niebo.

— Zapolujemy jutro na gazelle.

— Świetna myśl! — Anglik zerwał się na nogi. — Już dawno myślałem o tym...

* * *

Złota kula wyprysła ponad linię horyzontu, zalewając świat jasnym, ciepłym światłem. Surową szarość świtu zastąpiły złote ognie piasku i świeża zieloność stepów.

„Dodge" mknął szybko w stronę widniejących w oddali pagórków. Tom ziewał rozglądając się sennie dookoła, polegał całkowicie na czujności i spostrzegawczości pani d'Anduston. która położywszy na kolanach sztucer, zdawała się cała ześrodkowywać w spoczywających na kierownicy rękach i w badających widnokrąg oczach.

Wzgórza zbliżały się szybko i niedługo zagłębili się w nie wspinając się po łagodnych zboczach, omijając urwiska i zasłane kamieniami pola. Droga nie istniała. kierować się należało tylko „psim węchem", naprowadzającym zawsze na dobry ślad, a znanym każdemu automobiliście czy myśliwemu.

— Na prawo całe stado! Koło stu sztuk! — Głos pani d'Anduston drgał emocją.

Tom zbudził się z odrętwienia. We wskazanym kierunku, na tle piaszczystego zbocza ujrzał skupioną masę szarobrązowych ciał. Kłębiły się, spływając wolno na ciągnący się w dole, wypieczony słońcem i suszą step. Wyglądały jak lawina rosnąca w miarę zbliżania się.

Samochód dał nurka w jakąś wklęsłość gruntu, skręcił w bok, objechał parę pagórków i znowu wychylił się na powierzchnię, w odległości niecałego kilometra od stada. Już bez pomocy lornety można było odróżnić smukłe, o klasycznym łuku karku zwierzęta, biegnące jak baletnice w podskokach z wysoko podniesionymi głowami. Ocierały się o siebie, igrały lub zatrzymywały na chwilę, by uszczypnąć nieco zielonej trawki. Pęd stada osłabł, rozpłynął się na równinie.

Wiatr wiał od strony zwierząt, nie wyczuły więc nadjeżdżającego wroga.

Dystans zmniejszał się z każdą chwilą. Pagórki uciekły w tył, gładki step rozpościerał się w nieskończoną dal.

Nagle stado skłębiło się w jakimś konwulsyjnym ruchu, zbiło w bezładną kupę, spiętrzyło wzwyż i z głuchym trzaskiem kopyt runęło w bok. Nieprzyjaciel został spostrzeżony. Mknąc jak wicher, w tumanach kurzu rozciągnęły się gazelle w długą linię, na której czele śmigał olbrzymimi susami kozioł-przewodnik, na szarym końcu zaś ciągnęli słabi i niemrawi maruderzy. Gnały w śmiertelnym strachu, przewalając się przez siebie, kotłując i koziołkując w kurzu.

Tempo ucieczki rosło, jednak samochód był już tuż. Tom patrzał z podziwem na wspaniałe susy uciekających zwierząt, na giętkość i zgrabność ich linii... Z tego artystycznego zachwytu wyrwał go suchy trzask. Niedaleko biegnąca gazella podskoczyła nagle do góry i z żałosnym bekiem padła na piasek, wywracając parę konwulsyjnych koziołków. Pani d'Anduston z jedną ręką na kierownicy, drugą kierowała już lufę sztucera ku następnej ofierze.

(D. c. n.).

WIEŚCI Z CAŁEGO KRAJU

PAŹDZIERNIK

4

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
5—4	1 — 9
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
5-4	1—5
Dł. dnia	Ubyło
11—9	5—17

Dziś: Św. Franciszka.
Jutro: Św. Placyda.

Ś. p. Józef Karliczek (Petrycki)

W Warszawie zmarł ś. p. Józef Karliczek, publicysta i dziennikarz, znany w kołach politycznych i dziennikarskich pod pseudonimem Józefa Petryckiego. Ten pseudonim przybrał zmarły nie jako kryptonim pisarski, ale zdobył go sobie jako drugie nazwisko w niebezpiecznej i zaszczytnej służbie politycznej na obczyźnie, będąc kurierem łącznikowym władz polskich w Kijowie, w przełomowych chwilach przewrotu politycznego w Rosji i walk o niepodległość i zjednoczenie Polski.

Po powrocie do kraju, zmarły zajmował się pracą organizacyjno - polityczną wśród młodzieży akademickiej. W następnych latach poświęcił się całkowicie pracy politycznej, publicystycznej i dziennikarskiej. Był redaktorem „Kuriera Łódzkiego", a w latach późniejszych „Gazety Bydgoskiej", jako pisma narodowego.

Po przejściu „Gazety Bydgoskiej" w inne ręce, red. Petrycki wszedł w skład redakcji „Gazety Warszawskiej", a następnie „Warsz. Dz. Nar.", którego przez pewien czas był redaktorem naczelnym. Dwukrotnie piastował mandat do Sejmu.

Zmarł w sile wieku, licząc lat zaledwie 47. Cześć Jego pamięci!

Szaleniec na szczycie 40-met. masztu
Zszedł na dół by skakać przez ogień

Kontrolerzy techniczni pracujący przy masztach antenowych na radiostacji w Mokotowie, zauważyli na szczycie 40-metrowego masztu jakiegoś mężczyznę. Nie chciał on usłuchać wezwania zejścia na dół, oświadczając, że czuje się na swoim miejscu jak w raju.

Wezwano policję. Dwugodzinne pertraktacje z szaleńcem siedzącym na szczycie masztu, nie dały rezultatu. Chwycono się więc oryginalnego podstępu. Jeden z policjantów rozpalił w pobliżu masztu olbrzymie ognisko i zawołał do siedzącego na górze wariata: „Jasiu zejdź i skocz parę razy przez ogień! Jak dobrze skoczysz, to dostaniesz paczkę papierosów". Proppzycja ta poskutkowała. Wariat zszedł na dół. Nie pozwolono mu jednak skakać przez ogień, a policjanci po wylegitymowaniu przewieźli go do szpitala Jana Bożego. Jest to 19-letni Jan Bielski. Śliska 50.

KATOWICE

ZAKAZ UBOJU RYTUALNEGO

Magistrat m. Katowic wydał komunikat zakazujący z dniem 1 października 1937 r. uboju rytualnego bydła, koni, owiec, kóz i drobiu na terenie m. Katowic. Komunikat ten wydano z powołaniem się na wejście w życie ustawy z 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt domowych.

LWÓW

BIURA PODRÓŻY

W najbliższych dniach przybywa do Lwowa około 20 przedstawicieli zagranicznych biur podróży celem zapoznania się z warunkami turystyki naszego państwa. Uczestnicy wycieczki zabawią we Lwowie jeden dzień.

LUSTRACJA TARGÓW

Na placach targowych i sklepach przy ul. Grodeckiej i Zamarstynowie odbyła się lustracja celem stwierdzenia czy kupcy trzymają się obowiązujących przepisów. 42 osoby ukarano a przeciwko 3 spisano doniesienia do starostwa grodzkiego.

WYBORY BEZ CUDÓW

We Lwowie odbył się we wrześniu Walny Zjazd delegatów Związku Młodej Wsi woj. południowo - wschodnich. Podczas zjazdu wygłosił przemówienie wojewoda lwowski, dr. Biłyk, w którym podkreślił, że podczas mających się wkrótce odbyć na terenie województw południowo-wschodnich wyborów na sołtysów, jako przedstawiciel administracji nie zaciąży na ich wyniku.

Oświadczenie to spotkało się z niezwykle gorącym przyjęciem przez zebranych delegatów.

NOWY SEZON TEATRALNY

W piątek nastąpiła uroczysta inauguracja nowego sezonu w lwowskim „Teatrze Wielkim". Wystawione zostało arcydzieło Wyspiańskiego „Legenda" w nowym opracowaniu scenicznym reżysera Szletyńskiego z ilustracją muzyczną p. Sygietyńskiego. Dziś nastąpi inauguracja nowego sezonu w „Teatrze Rozmaitości". Na premierę została wybrana sztuka p. Jasnorzewskiej „Zalotnicy niebiescy" w dyrektorem Warneckim w roli głównej.

GARWOLIN

87 STRAŻY POŻARNYCH

(w) Liczba ochotniczych straży pożarnych w pow. garwolińskim stale wzrasta. Pomoc czynników samorządowych umożliwiła obecne zorganizowanie 87 straży. Największe braki wykazuje strażactwo pow. garwolińskiego w posiadanym inwentarzu technicznym.

ZASTĘPCZY OBOWIĄZEK WOJSKOWY

(w) W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym, pow. łukowski przystępuje niebawem do budowy trzech boisk i ośmiu strzelnic dla akcji wychowania fizycznego i P. W.

Przewiduję się budowę boisk w: Kocku, Stoczku i w gminie Celiny, oraz — budowę strzelnic w: gm. Mlan, Serokomli, Hucie - Dąbrowie, Aleksandrowie i Szaniawach.

Prace wykonają powołani do zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego.

RADOMSKO

LIKWIDACJA GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO W RADOMSKU

Jak się dowiadujemy obecnie zapadła ostateczna decyzja likwidacji gimnazjum żeńskiego p. Jadwigi Chomiczówny w Radomsku. W związku z tym odbyła się konferencja przy udziale rodziców i dyr. gimn. F. Fabianiego. Gimnazjum to jeszcze z początkiem roku szkolnego otrzymało prawo na wprowadzenie koedukacji w pierwszej klasie i na tej podstawie przeprowadziło egzaminy i przyjęło kilkadziesiąt uczenic. Jak zostaliśmy poinformowani kuratorium zezwoliło na otwarcie równoległych klas żeńskich we wszystkich klasach gimnazjum im. Fabianiego i nauka już się rozpoczęła. Stan istniejący dotychczas nie mógł być dłużej tolerowany i dlatego miejscowe społeczeństwo z zadowoleniem powitało ostatnią decyzję władz szkolnych.

5-LETNIE DZIECKO WZNIECIŁO POŻAR

We wsi Gosławice, pow. radomszczańskiego w zabudowaniu jednego z gospodarzy, niejakiego Antoniego Romańskiego, powstał pożar, który w krótkim czasie przybrał groźne rozmiary. Płomienie wskutek wiatru przeniosły się na sąsiednie budynki tak, iż w przeciągu kilku minut trzy gospodarstwa stanęły w płomieniach i wraz z inwentarzem, oraz zapasami zboża zostały doszczętnie zniszczone. Straty spowodowane pożarem wynoszą kilka tysięcy złotych. Ogień jak ustalono powstał wskutek podpalenia przez 5-letniego synka poszkodowanego.

BUDOWA KOŚCIOŁA W KIETLINIE

Przed kilku miesiącami w Kietlinie odległym o 3 kilometry od Radomska utworzona została nowa parafia, która nie posiadała jednak kościoła odpowiadającego liczebności parafii, jak również budynku dla nowego proboszcza. Obecnie jak się dowiadujemy nowa parafia przystąpi wkrótce do budowy nowego kościoła, którego projekt został już opracowany.

„TY CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE"

Od kilku dni na ekranie tutejszego kina wyświetlany jest najpiękniejszy film doby obecnej — triumf polskiej kinematografii j. t. „Ty, co w Ostrej świecisz bramie".

ŚLĄSK

NOWE SPÓŁDZIELNIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

W Katowicach odbyło się zebranie chrześcijańskich handlarzy targowych na którym zorganizowano spółdzielnię hurtowego skupu artykułów sprzedawanych na targu. Dobrze zapowiada się dział skupu owoców i warzyw. Pośrednictwo zostaje całkowicie wyeliminowane.

BEZPROCENTOWA KASA

W Pszczynie odbyło się posiedzenie przedstawicieli rzemiosła i kupiectwa na którym powzięto uchwałę założenia w Pszczynie Centralnej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu.

WILNO

TAJEMNICZY ZGON

W zagadkowych okolicznościach zmarł w Wilnie De Lewin, buchalter jednego z największych banków w Wilnie, Bunimowicza. De Lewin, powróciwszy do domu o 3-ej nad ranem gdy wystąpiły u niego objawy zatrucia, oświadczył, że został otruty w jednej z restauracyj wileńskich podstępnie. Po upływie dwóch godzin Lewin zmarł. Z polecenia prokuratury zwłoki jego zostały przewiezione do gabinetu medycyny sądowej.

Zasłużona dymisja

Na ostatnim posiedzeniu rady giełdy mięsnej zdecydowano wymówić stanowisko dyrektorowi giełdy mięsnej p. Antoniemu Bułhakowi.

W związku z mającym się wkrótce odbyć procesem o nadużycia na rynku mięsnym, władze śledcze zobowiązały dyr. Bułhaka i b. prezesa rady mięsnej Piaskiewicza do niewydalania się z Warszawy.

Złodziej w balii
Fatalna 46 kradzież Nawrockiego

Jerzy Wroński, kupiec, powracał wieczorem do domu ul. Chmielna.

W pewnym momencie podszedł do niego jakiś osobnik, który poprosił go o ogień do papierosa. Wroński wyjął zapalniczkę i mężczyzna zapaliwszy papierosa oddalił się. Wroński tymczasem sięgnął po papierośnicę i spostrzegł ze zdziwieniem, że zginęła mu ona. Zorientował się, że okradziono go i pogonił za oddalającym się. Ten widząc pościg wbiegł do bramy nr. 43 i usiłował schować się na klatce schodowej.

Zarządzono za złodziejem poszukiwania i znaleziono go na strychu, ukrytego pod balią. Złodzieja osadzono w areszcie. Jest to Ryszard Nawrocki, znany złodziej, 45 razy karany za tego rodzaju kradzieże, zam. w barakach przy ul. Felińskiego nr. 1. W czasie rewizji znaleziono przy nim skradzioną papierośnicę wartości 90 złotych.

WIADOMOŚCI Z TORU

Kitty Villars i Pasjans
kończą łeb w łeb „Wielką Warszawską"

GON. 1. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł.: 1. Escorial ż. Fomienko, 2. Elstera (7,5), 3. Delaval (38), 4. Derwisz III (189), 5. King Dodo (191,5), Jalousie pozostała na starcie. Wygr. w 1 min. 9 sek. łatwo o 6 dł. Tot. 26, franc. 6,5 i 5,5.

GON. 2. Dyst. 2800 m. Nagr. 1800 zł.: 1. Parma ż. Michalczyk, 2. Iwar (10,5), 3. Navy Cut (120,5), 4. Holmes (54), 5. Hamlet II (304), Hamilcar pozostał na starcie. Wygr. w 3 min. 4 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 17,5, franc. 6 i 5,5 zł.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 2400 zł: 1. Rio, ż. Michalczyk, 2. Apollo (11). Wygr. w 1 min. 9,5 sek, łatwo o półtorej długości. Tot. 7 zł.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. „Sernicka" 10.000 zł.: 1. Kszyk ż. Gill, 2. Nobile (24), 3. Hungeria (22), 4. Allongo (134). Wygr. w 1 min. 8,5 sek. pewnie o półtorej długości. Tot. 7. franc. 5,5 i 6,5 zł.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł. 1. Noisette, ż. Lipowicz, 2. Cacko II (12), 3. Norma (17), 4. Anteusz (35), 5. Domena (84), 6. Tamiza (395,5), 7. Poganin (246,5). Wygr. w 1 min. 42 s. finiszem o trzy czwarte dł. Tot. 24, franc. 6, 5.50 i 5.50 zł.

GON. 6. Dyst 2400 m. Nagr. „Wielka Warszawska" 60.000 zł. 1. Kitty Villars, ż. Stasiak, i Pasjans, ż. Gill, 3. Bandit (11,5), 4. Aak (116), 5. Piano (53,5), 6. Marap (10), 7. Ibis (11,5), 8. Horyń (40), 9. Flamand (53,5). Wygr. w 2 min. 32 s. w zaciętej walce łeb w łeb. Tot. 12.50 i 10, franc. 7.50, 9.50 i 7 zł.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. 1. Rozmach, ż. Gill, 2. Przebój (42), 3. Kaskada (39.5), 4. Jenisiej (24.5), 5. Aurel (48), 6. Jorisaka (106.5), 7. Kapuś (311), 8. Jolie (421.5), 9. Ferdynand (225), 10. Hagar (67). Wygr. w 1 min. 10 s. pewnie o 2 dł. Tot. 13.5, franc. 6.5, 10 i 10.5.

Wyniki gonitw
z dnia 2.X

GON. 1, dyst. 1600 m., nagr. 1800 zł. 1) Łuk ż. Jednaszewski, 2) Nebraska II (181,5), 3- Kabina (11,5), 4) Ontario (416). Wygr. w 1.41 s. ł. o 6 dł. Tot. 7, fr. 6 — 20.

GON. 2, dyst. 1800 m., nagr. „Sprzecażna" 1000 zł. 1) Hardiesse, ż. Fomienko, 2) Orfeusz (8), 3) Avanti III (31,5), 4) New York (58,5), 5) Bantam (123). Wygr. w 1.57 s. o pół dł. Tot. 19, fr. 7 — 6.

GON. 3, dyst. 1600 m., nagr. 2200 zł. 1) Elba, ż. Garcia, 2) Orangade (10,5), 3) Pommery (33,5), 4) Nord (40), 5) Kid (16). Wygr. w 1.40 i pół s. ł. o 1 i pół dł. Tot. 43, fr. 14-7.

GON. 4, dyst. 4000 m, nagr. „Grudziądza" 10.000 zł. 1) Husarz, chł. Bogobowicz, 2) Nurt (8,5), 3) Orlean (20,5), 4) Kłopot (70). Wygr. w 4.38 i pół s. ł. o 12 dł. Tot. 19,5, fr. 7 — 6.

GON. 5, dyst. 3000 m, nagr. „Intryganta" 7000 zł. 1) Tamano, ż. Gill, 2) Huzar (24,5), 3) Jacek (6,5), 4) Igor II (6,5). Wygr. w 3.14 i pół s ł. o 3 dł. Tot. 22,5, fr. 10 — 11,5.

GON. 6, dyst. 850 m, nagr. 1800 zł. 1) Muza II, j. Biesiadziński, 2) Orsowa (19), 3) Orla (17,5), 4) Trefl (20), 5) Omikron (65,5), 6) Faramuszka (180,5), 7) Joyeuse (136), 8) Rio Rita II (65). Wygr. w 53 i pół s. finiszem o 3/4 dł. Tot. 37,5, fr. 9,5 — 8 — 7.

GON. 7, dyst. 2200 m, nagr. 2200 zł. 1) Katherine Gaunt, ż. Stasiak i Land Lady j. Biesiadziński, 3) Canzona (70), 4) Ines (40), 5) Tasmania (216,5), 6) Babinicz (28,5), 7) Ignis (583), 8) Pozeydon (36), 9) Indus (220,5), 10) Moneta (148,5). Wygr. w 2.24 i pół s. w walce łeb w łeb. Tot. 8 — 11, fr. 7—9,5—12,5.

GON. 8, dyst. 1600 m. nagr. 1600 zł. 1) Morsik ż. Jednaszewski, 2) Cezarewicz (16), 3) Azrael (164), 4) Narbona (303,5). Petarda i Nicotine pozost. na starcie. Wygr. w 1.43 s. po walce o 1 dł. Tot. 7,5, fr. 5—5.

GON. 9, dyst. 2100 m, nagr. 1400 zł. 1) Hipoteza j. Treba, 2) Excelsior (48,5), 3) Tęczyn (50,5), 4) Bagheretta ł(24,5), 5) Nawarra II (158), 6) Szaman (40,5), 7) Lirnik II (55,5), 8) Forsyte (406,5). Wygr. w 2.24 s. pewn. o 3/4 dł. Tot. 10, fr. 6,5 — 11 — 11,5.

Poświęcenie fabryki „Polo"

W dniu 2 października br. odbyło się we Włochach pod Warszawą uroczyste poświęcenie fabryki świec i mydła „Polo". Uroczystego poświęcenia dokonał ks. prałat dr. Trzeciak, który stwierdził, że firma „Polo" jest czysto chrześcijańską placówką. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych izby handlowo - przemysłowej prasy, oraz liczni goście.

Fabryka „Polo" mieści się obecnie w przebudowanych halach dawnych zakładów Ortwein i Karasiński i jest nowocześnie urządzoną placówką przemysłową. Właściciel zakładów „Polo" p. Franciszek Hawliczek rozpoczął przed 10 laty produkcję w maleńkim lokalu przy ul. Czerniakowskiej 203, zatrudniając 6 ludzi.

Dziś fabryka „Polo" jest bezkonkurencyjną w swej dziedzinie i zatrudnia 200 ludzi, zawdzięczając rozwój w dużej mierze współpracy inż. Kukowskiego.

Szczęść Boże nowej placówce.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Freuda teoria snów", występ gościnny J. Romanówny i M. Maszyńskiego.

TEATR WIELKI: Wtorek, 5. 10. Przedstawienie inauguracyjne „Ijola", opera Rytla.

KINA

APOLLO: „Halka".
CORSO: „Mściwy jeździec".
GLORIA: „Będziesz zawsze moja".
GWIAZDA: „Dyplomatyczna żona".
METROPOLIS: „Halka".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Bohater".
RENAISSANCE: „Niezwyciężony Robinson Cruzoe".
SŁOŃCE: „Narodziny gwiazdy".
SFINKS: „Folies Bergère".
ŚWIT: „Północ woła".
TĘCZA-Łazarz: „Ostatni mohikanin".
TĘCZA-Wilda: „Maria Stuart".
WILSONA: „Ostatni akord".

KURSY DLA URZĘDNIKÓW

W dniu 1 października został otwarty w Poznaniu 100 godzinny kurs wykładów dla urzędników mający na celu dokształcenie urzędników i pracowników państwowych oraz samorządowych. Pierwszy wykład wygłosił prof. Stelmachowski, sędzia Sądu Najwyższego.

NAPAD RABUNKOWY

W sobotę dopuszczono się niezwykle śmiałej kradzieży rabunkowej u zegarmistrza Roszaka w Pleszewie. Zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania, skrępowali dwie kobiety sznurami i weszli do sklepu, który całkowicie splondrowali i okradli, zabierając wiele cennych przedmiotów ze złota i srebra, a także gotówkę w sumie 300 zł. Wartość skradzionych przedmiotów obliczana jest na 11.000 zł. Złodzieje przybyli na miejsce samochodem, który czekał na nich pod miastem.

SPŁONĄŁ MŁYN MOTOROWY

W Kiecku w pow. gnieźnieńskim spłonął wczoraj wielki młyn motorowy stanowiący własność Michała Dalbera. Zdołano uratować tylko zapasy zboża i część maszyn, dzięki interwencji kilku straży pożarnych z okolicy. Straty mimo to wynoszą przeszło 100.000 złotych.

SOWA SPŁOSZYŁA ZŁODZIEJA

Do składów owoców Leciejewskiej w Mogilnie mieszczącego się w piwnicy, włamał się niedawno jakiś złodziej i przygotował już cały worek jabłek do wyniesienia, gdy nagle został spłoszony i zostawiwszy wszystko uciekł. Okazało się, że w roli przypadkowego stróża piwnicy wystąpiła... sowa, która zabłąkała się do piwnicy i szumem skrzydeł spłoszyła złodzieja.

Bezczelna żydówka
zelżyła naród polski

Na bazarze Pachalskiego (Stalowa 41) wynikła sprzeczka pomiędzy handlarką, żydówką Frynel, a Polką p. Anną Bzdyr (Olgierska 26). W pewnej chwili żydowica spoliczkowała swoją klientkę i nazwała ją polską świnią.

Oburzona publiczność sprowadziła policjanta, który sporządził protokół, niestety żydówki nie można było aresztować, bo zbiegła. Frynel miała już jeden proces o obrazę narodu polskiego, i została skazana z zawieszeniem. Obecnie sąd wymierzy jej wysoką karę i cofnie zawieszenie. żydowica więc będzie miała dużo czasu na rozmyślanie w samotności o konieczności wyjazdu na Madagaskar.

Pod synagogą i w psiej budzie
przechowują żydzi mięso

Nie ma tygodnia, nie ma prawie dnia, żeby nie przyłapano żydów na jakichś oszustwach, a przede wszystkim na handlu mięsem, pochodzącym z nielegalnego uboju. Ostatnio znów w Wilnie kontrola miejska wykryła mięso w kanale pod synagogą przy ul. Sukocz, w psiej budzie pod słomą oraz w trzech stajniach dorożkarzy żydowskich.

Zbyt małe są widocznie kary, skoro żydzi nie przestają się zajmować nielegalnymi procederami.

Naganiacze żydowscy dostali po łapach

Nieprawne żądania likwidatorów „Snopa"

uchylone zostały przez władze państwowe

Niedawno donosiliśmy o dziwnych listach likwidatorów Tow. Ubezp. „Snop" do dawnych klientów, w których domagano się od nich dopłaty w wysokości 60 proc. składki z 1932 r., jednocześ nie „pouczając", że jeśli kto z dawnych klientów „Snopa" sprolonguje umowę na 10 lat z Tow. Ubezp. „Polonia", bądź też zawrze z „Polonią" na taki okres czasu nową umowę, wówczas obowiązany będzie dopłacić tylko 10 proc. składki. Sensacyjna treść tych listów budziła szereg zastrzeżeń, dlaczego to bowiem jedni do płacać mają 60 proc., inni zaś tylko 10 proc., no i dlaczego likwidatorzy „Snopa" napędzają za graniczno - żydowskiej „Polonii" klientów.

Radziliśmy wówczas dawniejszym klientom „Snopa", ażeby powstrzymali się ze wszystkimi dopłatami do czasu zatwierdzenia ich przez odnośne władze państwowe.

Obecnie podajemy do wiadomości pismo Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, którego treść pokrywa się z naszymi zastrzeżeniami.

„Ministerstwo Skarbu. Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń. Do Pana . . . . W odpowiedzi na podanie Pana z dnia 10. 9. 1937 r. Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) komunikuje, iż rozpisanie przez Tow. Wzaj. Ubezp. „Snop" dopłat w wysokości 60 proc. składki z 1932 r. dokonane zostało, jak to Ministerstwo stwierdziło, w sposób niezgodny z przepisami obowiązującego statutu T-wa i w niewłaściwej wysokości. Zużycie zaś nieprawidłowo ustalonych dopłat jako środka skłaniającego członków „Snopu" do prolongowania umów ubezpieczenia zawartych z Tow. Ubezp. „Polonia", Sp. akc. daje, zdaniem Ministerstwa, prawo zaczepienia skuteczności prawnej zawieranych w tych warunkach umów ubezpieczenia. Na powyższe Ministerstwo zwróciło już uwagę władz Tow. „Snop".

(—) W. Fabierkiewicz.
Dyrektor Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń".

Co z „Przyszłością"?

Byłoby wskazane by P. U. K. U. zainteresował się również działalnością likwidatorów Tow. Ubezp. „Przyszłość". Towarzystwo to mimo, iż znajduje się w likwidacji wysyła do ubezpieczonych wezwania do płacenia składek. Jest to oczywiście obliczone na naiwność niektórych ubezpieczonych, których się łudzi tym, że portfel „Przyszłości" przejęty zostanie przez jakieś inne towarzystwo.

Do niedawna wmawiano im, że tym towarzystwem jest P. K. O. Wobec tego, że P. K. O. stanowczo zdementowało tę plotkę obecnie mówi się o jakimś bliżej nieokreślonym towarzystwie.

W każdym razie P. U. K. U. powinien w tej sprawie wydać jakiś komunikat, gdyż ubezpieczeni nie wiedzą czego się trzymać.

Robotnicy w walce o byt

8 strajków okupacyjnych

w fabrykach warszawskich

Jeszcze nie został zlikwidowany trwający już od tygodnia strajk okupacyjny 760 robotników w fabryce „Rygawar", a już na terenie Warszawy wybuchło szereg dalszych strajków, które objęły kilka następujących fabryk.

W piątek robotnicy fabryki garbarskiej A. Weinbergera, przy ul. Niskiej 61, rozpoczęli strajk okupacyjny, żądając zawarcia zbiorowej umowy oraz podwyżki dotychczasowych stawek.

Równocześnie przy ul. Górczewskiej 14, w fabryce chemicznej, tak samo na tle ekonomicznym rozpoczęło strajk okupacyjny 30-tu robotników.

140 osób, a w tym około 100 kobiet, okupuje firmę „Orwil" przy ul. Ostroroga 9. Rozpoczęli oni strajk, walcząc o podwyżkę bardzo niskich stawek i domagając się poprawy do tychczasowych warunków pracy.

Z podobnym żądaniem, a więc o podwyżkę płacy i umowę zbiorową wystąpili robotnicy fabryki guzików, pod firmą „Arendarz".

Równocześnie duże zaniepokojenie panuje na terenie fabryki kredy, pod f-mą „Adal", gdzie robotnicy domagają się od swych pracodawców umowy zbiorowej, grożąc jednocześnie, iż w wypadku nieustępliwego stanowiska pracodawców rozpoczną natychmiastowy strajk okupacyjny. W obecnej chwili fabrykanci na wniosek robotników odpowiedzieli odmownie.

Inny trochę charakter ma strajk w fabryce narzędzi sanitarnych, Radiowskiego i Sztosa, przy ul. Dalekiej 1, 53-ch robotników tej fabryki zastrajkowało na tle zatargu z majstrem Ignacym Czyżewskim, a nawet w czasie awantury pobili majstra i rozpoczęli okupację fabryki.

Dotychczasowe interwencje Inspektoratu Pracy w sprawie zatargu na terenie fabryki „Rygawar" i farbiarni K. W. G. przy ul. Górczewskiej 14 nie przyniosły pozytywnych rezultatów i w chwili obecnej strajk trwa.

Wszyscy strajkujący robotnicy na terenie Warszawy postanowili nie odstępować od wysuniętych żądań, uznając je za minimalne i domagając się zabezpieczenia znośnych warunków pracy przez odpowiednie umowy zbiorowe.

Z. N. P. popierał idee komunistyczne

Znamienne oświadczenie premiera

w sprawie zawieszenia działalności Z. N. P.

„Wobec wniesionego odwołania przez b. zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego od decyzji w sprawie czasowego zawieszenia działalności Z. N. P. i wyznaczenia kuratora, stwierdzam co następuje:

I. Przyczyny zawieszenia w urzędowaniu b. zarządu Z. N. P. były następujące:

1) Polityczne: tolerowanie i popieranie od dłuższego czasu:

a) idei i tendencyj wyraźnie komunistycznych lub z komunizmem graniczących,

b) pacyfizmu wśród nauczycieli i w szkolnej pracy wychowawczej, sprzecznego z założeniami interesów państwa,

c) podważania zaufania do władz państwowych i gloryfikowania pracy władz zaborczych w dziedzinie stosunków szkolnych.

2) Społeczne: naruszanie wolności przekonań i podstawowych praw obywatela przez prześladowanie nauczycieli, nie zgadzających się z wyżej wspomnianymi kierunkami politycznymi.

3) Formalno-prawne:

a) przekraczanie ram budżetu w wydatkowaniu poszczególnych sum,

b) użycie sum pieniężnych na rzeczy, nie mające nic wspólnego ze statutem i sprzeczne z celami Związku (wydawnictwa polityczne).

II. Wyznaczenie kuratora ma na celu:

1) przeszkodzenie destrukcyjnej pracy, niszczącej dorobek i opinię zasłużonego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

2) poprawę i wyprostowanie kierunku pracy zarządu tegoż Związku Nauczycielstwa Polskiego w myśl potrzeb i interesów państwa,

3) przeprowadzenie w możliwie krótkim czasie wyborów nowego zarządu, mającego być istotnym wykładnikiem państwowego i patriotycznego nastawienia nauczycielstwa polskiego.

Gen. dyw.
SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI
Prezes Rady Ministrów i
Minister
Spraw Wewnętrznych
Warszawa, d. 2 października 1937

Seria wyroków uniewinniających

w procesach o zajścia włościańskie

Sąd grodzki w Miechowie uwolnił od winy i kary pięciu działaczy Stronnictwa Ludowego w Słaboszowie, którym akt oskarżenia zarzucał, że zatrzymali w czasie strajku chłopskiego jadącego na targ handlarza bydłem, grożąc mu pobiciem.

W Łowiczu, w analogicznej sprawie przeciwko sześciu członkon Stronnictwa Ludowego sąd wydał również wyrok uniewinniający.

W dniu 1 października przed Sądem Okręgowym w Zamościu odbył się drugi z kolei proces o zajścia w powiecie hrubieszowskim i zamojskim. Spośród 39-ciu oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary 30-tu oskarżonych, dwóch skazał na dwa lata, czterech po jednym roku i trzech po pół roku więzienia.

Sąd Grodzki w Strzyżowie wydał wyrok skazujący na czterech członków Stronnictwa Ludowego, którzy w czasie strajku chłopskiego pobili skupującego drób na wsi L. Włodykę, oraz handlarza N. Rosenbauma. Czterech oskarżonych skazano po 6 miesięcy więzienia.

Młoda Wieś

przeciwko Młodej Polsce

LWÓW, 2. 10. Na zjeździe delegatów Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew" (ziem południowo - wschodnich) we Lwowie, w którym uczestniczył prezes Związku Gierat, powzięto uchwałę następującej treści: „Zjazd docenia wielką potrzebę zjednoczenia społeczeństwa, do którego wydatnie przyczynia się Centralny Związek Młodej Wsi, prowadząc od szeregu lat z dobrym rezultatem prace scalenia organizacji młodzieży wiejskiej, poprzez pozytywną pracę rzeczową. Wprowadzana obecnie na wieś nowa organizacja pod nazwą „Związek Młodej Polski" — konsolidacji wcale nie przyspiesza, a tylko opóźnia ją". Uchwałę tę powzięto jednogłośnie.

Przymusowa repatriacja

50 tysięcy Hiszpanów

PERPIGNAN, 2. 10. W związku z ostatnimi zarządzeniami ministra spraw wewnętrznych, dotyczącymi wydalenia obcokrajowców, prefekt departamentu Pirenejów wschodnich został zawiadomiony, że ok. 50 tys. osób ze **wszystkich departamentów Francji będzie skierowanych do Hiszpanii.**

Oczekują tu nadesłania posiłków gwardii lotnej, a to celem wzmocnienia ochrony wzdłuż linii kolejowych i na dworcach pogranicznych. Jednocześnie wydano policji polecenia wydalenia wszystkich osób, które usiłowały potajemnie przejść granicę i oddawania ich do dyspozycji władz hiszpańskich.

Angielski olbrzym powietrzny

rozbił się w Grecji

LONDYN, 2. 10. Samolot „Courtier" angielskiego Towarzystwa Żeglugi Powietrznej rozbił się podczas wodowania w zatoce Faleron w Grecji. W chwili, gdy aparat zamierzał wodować, uderzył pływakami o ląd i rozpadł się na dwie części. Dwóch pasażerów poniosło śmierć na miejscu, zaś czterech członków załogi jest ciężko rannych i walczy ze śmiercią.

Samolot „Courtier" należał do najszybszych i największych aparatów zbudowanych w Anglii i był wodnopłatowcem tego samego typu, co „Caledonia" znana z przelotu nad Atlantykiem.

Chcesz zaprenumerować A B C?

Nic prostszego — telefonu, 8.18.33 lub 3.09.33. albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC".

Na froncie Z. N. P.

Pracownicy w Komisariacie Rządu

Komisarz Rządu m. st. Warszawy Jaroszewicz przyjął w sobotę delegację pracowników centrali Z. N. P., którym oświadczył, jakie stanowisko zajmuje Komisariat Rządu w sprawach poruszanych przez deklarację, zwracając uwagę na konsekwencje, **jakie władze będą musiały wyciągnąć w razie kontynuowania akcji podjętej przez pracowników.**

Słuchacze Państwowego Kursu Nauczycielskiego, Państwowego Instytutu Robót Ręcznych, Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej wydali wspólną odezwę w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Ostatnie wiadomości sportowe

Noji gorszy od Lehtinena

Sensacyjna porażka Kucharskiego

na zawodach lekkoatletycznych Warszawianki

Na stadionie W. P. odbyły się lekkoatletyczne zawody jubileuszowe Warszawianki z udziałem m. in. siedmiu zawodników zagranicznych (sześciu Finnów i 1-go Belga). Największe zainteresowanie wzbudziły biegi na 1.000 m. i 5.000 m. w konkurencji międzynarodowej.

W biegu na 1.000 m. startowali: Hoppania i Hartikka (Finlandia), Mostert (Belgia) oraz Gąsowski i Kucharski nie licząc jeszcze kilku statystów. Bieg poprowadził w znakomitym tempie Kucharski zdobywając sobie do 20 m. przewagi nad resztą zawodników. Po 600 m. jednak Kucharski zwolnił tempo i pozwolił się minąć kolejno trzem zawodnikom. Byli to: Gąsowski, Hartikka i Mostert. Na finiszu Kucharski zupełnie zrezygnował z walki, to też minęło go jeszcze trzech innych zawodników. Tymczasem na finiszu toczyła się zacięta walka. Gąsowski, który na ostatnich 300 m. wyszedł na czoło, utrzymał prowadzenie aż do kilku metrów przed metą, kiedy minęli go doskonale finiszujący Mostert 2:27,8 i Hartikka 2:29. Czas Gąsowskiego również 2:29. Czwarty był Hoppania 2:29,2. Kucharski był siódmy.

Na 5.000 m. startowali z zagranicznych zawodników Finnowie Lehtinen i Kurki. Zawodnicy biegli początkowo rzędem, jeden tuż za drugim. Po kilku okrążeniach wyraźnie wysunęła się naprzód szóstka biegaczy, której przewodzili obaj Finnowie, Noji oraz Soldan. Ostatni próbował kilkakrotnie zrywów, co jednak natychmiast likwidował Lehtinen. Zrywy te tak zmęczyły Soldana, że kiedy na 5 okrążeń przed metą zrobił z kolei zryw Lehtinen, Soldan odpadł. Za Lehtinenem utrzymał się tylko Noji oraz Kurki. Trójka ta była odtąd głównymi aktorami biegu. Na 150 m. przed metą Lehtinen znów zwiększył tempo. Zaatakował go Noi (Kurki nie mógł wytrzymać tempa) i na prostej minął Finna, jednak Lehtinen nie zrezygnował z walki i wspaniale finiszując w pięknym stylu pierwszy przerwał taśmę w czasie 14:51,6. Noji był drugi — 14:54,8. Następne miejsca zajęli: 3) Kurki 15:4,2 — 4) Wirkus 15:16 — 5) Wiśniewski, 6) Wasilewski, 7) Marynowski.

W pchnięciu kulą osiągnęliśmy jedyne zwycięstwo nad zagranicą. Gierutto wynikiem 15,31 m. pokonał wicemistrza olimpiady Baerlunda (Finl.) 15,12 m. — 3) Toivonen (Finl.) 14,82 m., 4) Praski 13,88.

Bieg 200 m. przyniósł zwycięstwo Zasłonie w 22,2 sek. — 2) Dunecki 22,8 sek., 3) Danowski 23 sek. Bieg 110 m. płotki wygrał Dunecki 16 s., 2) Gierutto 16.4 sek., 3) Sulikowski 16,5 sek. Skok w zwyż wygrał K. Hoffman przed Garnuszewskim w słabym wyniku 1,76 m. W biegu na 60 m. oldboyów, których speaker wezwał na start słowami: „szanowni panowie old - boye", zwyciężył Zuber w 7,9 s. Sztafeta 4 × 100 m. w składzie: Danowski, Śliwak, Zasłona, Dunecki miała czas 43.4 sek.

Tempo zawodów było ślamazarne, choć liczebnie organizacja była bardzo silna. Publiczność musiała dopominać się o podanie wyników.

Konfiskata „ABC"

W związku z konfiskatą niedzielnego numeru „ABC" część prenumeratorów nie otrzymała dodatku niedzielnego.

Dodatek ten doręczony im będzie we wtorek.

Składy reprezentacyj piłkarskich

na mecze z Jugosławią i Łotwą

Kapitan związkowy PZPN, Kałuża, ustalił składy reprezentacji na mecze z Jugosławią i Łotwą, które odbędą się w dniu 10 b. m.

Przeciwko Jugosławii o mistrzostwo świata w Warszawie (Stadion W. P. godz. 12-ta) grać będą: Krzyk, Szczepaniak, Gałecki, Kotlarczyk, Nytz, Dytko, Piec I, Piontek, Korbas, Wilimowski, Wodarz. Rezerwowi: Pawłowski, Pająk, Nowakowski, lub Wasiewicz, Kulla, Pirych, Kisieliński.

Rezerwowi wyznaczeni są tylko na wypadek choroby któregoś z graczy, gdyż w meczu o mistrzostwo świata absolutnie nie są dozwolone jakiekolwiek zmiany.

Przeciwko Łotwie w Katowicach grać będą: Maćejski, Gemza, Twórz, Góra, Wasiewicz lub Nowakowski, Piec II, Habowski, God, Wostal, Pytel, Łyko. Rezerwowi: Mrugała, Stolarczyk, Kuchta, Panhyrz, Wiechoczek, Peterek, Kubisz.

W składach tych po niedzielnych meczach ligowych mogą zajść zmiany następujące: w drużynie przeciwko Jugosławii znaleźć się może Góra zamiast Kotlarczyka, a wtedy przeciwko Łotwie zamiast Góry, zagra Bętkowski. Ponadto w drużynie przeciwko Łotwie otwarta jest na razie kwestia środkowego pomocnika między Wasiewiczem i Nowakowskim.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań. 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji. W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł. lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski
Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński